Nr. 41 (z dod. por.). Dnia 10 lutego. Piątek. Dnia 29 stycznia (10 lutego) 1893 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Spółka, ulica Senatorska 26.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Wczoraj, o godz. 6-ej m. 10 wieczorem, koleją warszawsko-wiedeńską przybył z Wiednia do Warszawy Następca tronu czarnogórskiego Książę Danilo. Na spotkanie Jego Książęcej Wysokości wyjechali: komendant warszawski, jenerał-lejtnant sztabu jeneralnego K. W. Komarow i p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy. Nie wysiadając z wagonu, Książę Danilo przejechał koleją obwodową na stację kolei petersbursko-warszawskiej. O godz. 9-ej na dworzec tej kolei przybyli JE. Główny Naczelnik Kraju jenerał-adjutant J. W. Gurko, komendant m. Warszawy i p. o. oberpolicmajstra dla pożegnania Jego Wysokości. O godz. 9-ej min. 30 Książę Danilo odjechał do Petersburga.

(*Warsz. Dniewn.*)

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

—W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i siostr bractwa Różańca św.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dwie największe sławy genjuszu technicznego współczesnej Francji od wczoraj zgasły moralnie: znakomity twórca kanału Suezkiego, który zbliżył lądy i oceany ku sobie, urągając wyrokom natury, Ferdynand Lesseps, i twórca tytanicznej wieży, która na wystawie paryskiej z r. 1889-go strzelała hardo w obłoki, może bez praktycznego pożytku dla świata, ale nie bez słusznej dumy z ogromu potęgi inteligencji ludzkiej, widniejącego w zdolności pokonania wszelkich trudności, jakie stawia materja, inżenier Eiffel od wczoraj, skazani wyrokiem trybunału apelacyjnego, są więźniami Francji, która powinna żałobą się okryć wobec zgaśnięcia na jej widnokręgu umysłowym takich dwóch gwiazd.

Nie umarza się wprawdzie skutkiem wyroku wczorajszego wartość dzieł, dokonanych przez Lessepsa i Eiffla, ale tem boleśniejszą być musi świadomość, że takie nawet świeczniki intelektualne narodu nie zdołały wśród pokolenia obecnego utrzymać się na poziomie przeciętnej cnoty publicznej, której kodeks domaga się od najprostszego wyrobnika, zaledwie zdolnego do odróżnienia elementarnych podstaw etyki życia.

W tych warunkach któż dziwić się może psychologicznemu rozstrojowi, jaki objawia się we Francji? Tylko temu rozstrojowi nerwów i rozterce trzeźwej świadomości przypisać należy chwycenie się oburącz nazwiska, które tam wypłynęło nagle z dziś na jutro z odmętu powszedniości na sam zenit politycznego uroku i wpływu bez większej zasługi i rdzenniejszej podstawy, jak wygłoszenie dobrej, ciepłej mowy patrjotycznej w izbie, która w niej zobaczyła deskę ratunkową dla rehabilitacji republikanizmu.

P. Gedefroy Cavaignac jest dzisiaj bohaterem chwili w Paryżu i jak daleko sięgają kopce graniczne Francji. Każdy republikanin przysięga dzisiaj na niego, jakby na zesłanego przez Opatrzność wybawiciela: wszyscy podziwiają ten hart moralny, tę wielkość charakteru, tę siłę obywatelską, ten talent polityczny, te kwalifikacje na męża wielkich przeznaczeń. P. Cavaignac zostanie jutro prezesem ministrów, p. Cavaignac zostałby może prezydentem rzeczypospolitej, gdyby jutro zebrał się kongres w Wersalu dla jego wyboru.

Ce qu'il faut toujours prévoir, c'est l'imprévu, powiedział gdzieś Wiktor Hugo, jak gdyby przeczuł sytuację, którą dzisiaj improwizuje każda godzina we Francji. Wiele rzeczy można było przewidzieć od dwóch miesięcy, ale narodzin wielkości p. Godefroy Cavaignaca z tej nieszczęsnej kolebki panamskiej nikt nie przewidział. Przypadek jest logiką chwili nad Sekwaną. Trzeźwy, przedmiotowy rozum, nie ujarzmiony przez namiętność zapytuje: co istotnego, treściwego uczynił ten p. Cavaignac, że przerósł nagle wszystko, co Francja republikańska dziś jeszcze z lepszych czasów swoich posiada?

Wygłosił w parlamencie mowę, pełną świętego oburzenia na odkryte konszachty dawnych rządów z kryminalistami kompanji panamskiej, na wiązanie interesów rzeczy publicznej z interesami nicponiów giełdowych i karjerowiczów grosza w stylu Reinacha i Hertza. Tak źle jeszcze nie stanęły widoki etyczne świata, aby zdolność wydobycia ze swego sumienia, ze swego serca kilku frazesów, juwenalowem ostrzem trafiających w występek wstydliwy lub jawny, uchodzić powinna już za czyn wielkiej, wyjątkowej miary moralnej. A jednak p. Cavaignac nie uczynił właściwie nic więcej nad to, że uzasadnił gorącemi i szlachetnemi słowy wniesioną przez siebie rezolucję, która potępiła owe zakulisowe konszachty rządu z kreaturami półświatka finansowego i zdołała na chwilę zjednoczyć całą izbę w uchwaleniu żywego protestu przeciw teorjom rządzenia, rozwiniętym niedawno z pewną miarą niewłaściwego na wyżynach ministerjalnych bezwstydu przez Floqueta i Rouviera.

Pogadanki antycholeryczne.

II. Kwestja zaraźliwości.

Przed ośmiu laty starałem się uspokoić nasz ogół dowodzeniem, że cholera nie jest materjalnie zaraźliwą. Jakież to były krzyki z tego powodu! Cholera niezaraźliwa!! Śmiano się i żartowano do woli. Dziś czytamy:

„W r. 1836-ym, dozorując z przyjaźni kolegów, mocno zapadłych na cholerę, i niejednokrotnie całując się z nimi, nie uległem przecież najlżejszym nawet atakom cholery, pomimo, że owi chorzy śmiertelnym prawie potem, wśród kurczów i wymiotów, byli okryci, etc."

dr. *Pląskowski.*

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cholera nie jest zaraźliwą od osoby do osoby, jak np. tyfus wysypkowy, róża, ospa itp."

dr. *J. Zawadzki.*

„Cholera nie jest zaraźliwa w taki sposób, jak ospa, jak szkarlatyna, jak dyfteryt."

dr. *St. Markiewicz*

„Obawianie się zetknięcia z cholerycznymi jest niczem nieusprawiedliwione. Doświadczenia z epidemij poprzednich, jak również statystyka, wymownie stwierdzają, że cholera nie jest zaraźliwa. Jest epidemiczna, lecz niezaraźliwa."

dr. *J. Drzewiecki.*

„Ani chory na cholerę, ani wypróżnienia jego, ani tchnienie jego, ani pot jego, ani trup jego, ani żadna z rzeczy, która jego jest, nie są zaraźliwe, ani też takiemi w jakibądź sposób stać się mogą."

dr. *Chawłowski.*

Przed ośmiu laty porównywałem między innemi statystykę śmiertelności lekarzy i obsługi szpitalnej w tyfusie wysypkowym i w cholerze, ażeby dowieść, że tyfus jest zaraźliwy, gdy cholera nią nie jest. Obecnie w radach, opracowanych przez departament lekarski, czytamy, co następuje:

„1) Cholera nie jest chorobą przenoszącą się przez zetknięcie z chorym..." „Dowodem niezaraźliwości cholery, przy zachowaniu pewnych środków ostrożności, są pomiędzy innymi: lekarze, felczerzy i służba szpitalna, którzy, znajdując się po całych dniach przy chorych, zarażają się bardzo rzadko." (*Kurjer warsz.* z d. 15-go lipca r. z.)

W ten sam sposób wyrażają się w swoich broszurach drowie: J. Starkman i E. Krzyżanowski, a dr. Krzywicki, w świeżo wydanym przekładzie niemieckim Chałubińskiego, przytacza następujące zdanie nieodżałowanego profesora:

„Do szkodliwych raczej niż pożytecznych w czasie cholery przesądów należy jej niczem nieuzasadniona zaraźliwość."

Jeden tylko dr. Falkiewicz (w odp. na kwest. *Kur. codz.)* używa dawnego wyrażenia: „cholera jest zaraźliwa..." a ponieważ stoi on na gruncie teorji pasorzytniczej, podobnie jak absolutna większość dzisiejszych lekarzy, przypatrzmy się bliżej tej zaraźliwości.

Jestem w pokoju chorego na cholerę i pytam się, w jakich warunkach mógłbym się od niego zarazić?

Czy fakt oddychania tem samem powietrzem wystarcza?

Nie. „Zarażenie się cholerą z powietrza jest właściwie zupełnie niemożliwe" (*Kronika lekarska*). Ponieważ wysuszenie zabija laseczniki choleryczne, więc nie mogą się one znajdować ani w powietrzu, ani na suchych ścianach pokoju, ani na ubraniu, które nie uległo powalaniu wypróżnieniami chorego na cholerę." (dr. Bujwid).

A jeśli uległo?

Jeśli uległo powalaniu wymiotami, to także jeszcze niewiele znaczy, bo naprzód „w masach wymiotnych zarazek znajduje się tylko w bardzo małej ilości" (Bujwid), a powtóre chociażby się znajdował i w większej ilości, to i tak samo powalanie skóry nie wystarcza do zarażenia.

A jeśli ta skóra jest skaleczona?

„Zakażenie drogą krwi przez skaleczenie i następne powalanie wcale nie może mieć miejsca przy cholerze" (Bujwid).

A jeślibym chorego masował przez godzinę, ścierał pot jego, oddychał tchnieniem jego — czyby to wystarczyło do zarażenia?

Nie. Wszyscy dzisiejsi kontagjoniści zgadzają się w tym względzie, że „dotykanie chorego nie sprowadza zarażenia" (dr. Starkman) i że „zetknięcie się i obcowanie z cholerycznym jest nieszkodliwe" (dr. Falkiewicz).

Zdawałoby się, że tego rodzaju oświadczenie jest równoznaczne z formułą „cholera nie jest zaraźliwą", ale dr. Falkiewicz jest innego zdania. „Cholera — mówi on — może się nie udzielać bezpośrednio od osobnika do osobnika, a pomimo to może być zaraźliwą." „Zetknięcie się i obcowanie z chorym jest nieszkodliwe dla tej bardzo prostej przyczyny, że zarazek choleryczny dostaje się do organizmu *wyłącznie* przez przewód pokarmowy z pokarmami, wodą, etc.", a dr. Bujwid dodaje: „jedynym sposobem zakażenia jest woda do picia i wszystko, co z taką wodą może wejść do przewodu pokarmowego, *jedynej* drogi zakażenia."

No! dobiliśmy nareszcie do celu.

Zatem, jeżeliby ktoś wypił szklankę wody, zanieczyszczonej wypróżnieniami cholerycznemi, toby się napewno zaraził?

E, nie! Dr. Bochefontaine (1884) połknął pięć pigułek, ukręconych z odchodów cholerycznych, z miljonami laseczników, i nic mu się nie stało *).

I stać się nie mogło, odpowiadają na to dzisiejsi kontagjoniści, bo jeśli nie był to człowiek nerwowy i nie rozchorował się z obrzydzenia, to same laseczniki nic mu zrobić nie mogły, *skoro był zdrów.* Wiadomo bowiem, że „bakterje choleryczne rozpływają się w soku żołądkowym człowieka zdrowego" (R. Koch).

Jednem słowem, niema sposobu zarazić się cholerą, jeżeli się tylko jest zdrowym!

Ach, gdyby to była prawda! Inaczej mówiąc: według dzisiejszej teorji pasorzytniczej, cholera jest to

*) Doświadczenie to po raz pierwszy było dokonane w Warszawie przez lekarzy: Janichena z Drezna, Foy, Pinela i Virat'a z Paryża w r. 1831-ym, którzy zastrzykiwali sobie także krew cholerycznego, bez żadnych złych następstw.

Za kilka dni już może p. Cavaignac zacznie odradzać Francję. W każdym razie powinien się śpieszyć ze swą kandydaturą na wybawiciela rzeczypospolitej, gdyż przesilenie nerwowe, jakie ojczyzna jego w tej dobie przebywa, jutro może rodakom jego zapomnieć każe o wielkim czynie męża stanu, czy mówcy, jakiego potomek słynnego jenerała z r. 1849-go dokonał w d. 8-ym b. m. Entuzjazm onegdajszy Francji, widniejący we wszystkich wybitniejszych organach tamtejszej opinji publicznej, jest objawem procesu patologicznego, chwilową ewolucją choroby, która za kilka dni może z siebie samej szydzić będzie.

Br. Z.

Sprawy łódzkie.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Łódź d. 8-go lutego.

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, poruszono projekt przeniesienia instytucyj gubernjalnych z Piotrkowa do Łodzi.

Informują nas z dobrego źródła, że sprawa przeniesienia do dziś dnia nie wyszła jeszcze z po za szranków zasadniczego pytania, czy przeniesienie instytucyj gubernjalnych byłoby korzystne dla interesów gubernji piotrkowskiej?

Tak sformułowany wniosek był przedmiotem obrad radnych m. Łodzi na posiedzeniu, odbytem w magistracie tutejszym d. 27-go z. m., i na audjencji tychże radnych u JW. naczelnika gubernji w kilka dni później.

Na posiedzeniu w magistracie radni miejscy, przeniesienie uznali za wielce korzystne dla Łodzi, która, będąc już od lat wielu miastem na prawach grodu gubernjalnego, nie korzysta ze wszystkich tegoż dobrodziejstw.

Łódź, według wykazów urzędowych za r. z., posiada ludności ogółem 149,989 (71,075 stałej i 78,914 niestałej); cyfra ta po dodaniu ludności, zamieszkałej na przedmieściach Łodzi, stanowiących integralne dzielnice miasta, dosięgnie 200,000 dusz.

Biorąc tylko w rachubę wydatki, jakie łodzianie ponoszą na utrzymanie stosunków z Piotrkowem, przeniesienie instytucyj gubernjalnych do Łodzi opłaciłoby się jej znacznie.

To też, gdy w dyskusji nad wnioskiem powstała kwestja, czy fundusze, przeznaczone w budżetach urzędów gubernjalnych na najem lokalów, wystarczą w Łodzi, gdzie mieszkania są o wiele droższe, niż w Piotrkowie, radni oświadczyli się za pokryciem nadwyżki.

Łodzianie, oświadczając się za projektem, mieli na względzie tylko własny interes.

Dla Sosnowic, Będzina, Dąbrowy i Częstochowy, główniejszych miejscowości, w których zarówno ludność, jak i przemysł wzrasta z każdym rokiem, przeniesienie władz do Łodzi, położonej prawie na samym krańcu gubernji, w przeciwległym od nich kierunku, byłoby również dotkliwą ujmą, nie mówiąc już o Piotrkowie, który zawdzięcza ekonomiczne swoje położenie znacznie scentralizowaniu w nim instytucyj gubernjalnych.

Okoliczności te spowodowały wszechstronne omówienie wniosku na przyjęciu u JW. gubernatora; stanowczej decyzji nie powzięto.

Kwestja hegemonji Łodzi nad Piotrkowem ma już swoją historję, której pominąć milczeniem obecnie nie wypada.

Po raz pierwszy poruszono ją w r. 1866-ym.

Wówczas już zwrócono uwagę na Łódź i usiłowano ześrodkować w niej wszystkie instytucje gubernjalne, lecz wobec opozycji mieszkańców tutejszych, stawianej wtedy, scentralizowano je w Piotrkowie.

W kilka lat później łodzianie, spostrzegłszy, że popełnili błąd, wnieśli do b. gubernatora piotrkowskiego, p. Kachanowa, podanie, prosząc go o podjęcie starań około przeniesienia tu wymienionych instytucyj.

Poparta przez gubernatora prośba mieszkańców Łodzi wniesiona była do rozstrzygnięcia ministerjum spraw wewnętrznych; zanim wszakże zapadła jakakolwiek decyzja, do Petersburga udali się w deputacji od piotrkowian: b. prezydent tamtejszy Jeziorański i obywatel Tchórzewski, którzy po złożeniu szczegółowej relacji o ewentualnym upadku Piotrkowa, uzyskali *status quo ante.*

Za czasów gubernatora p. Zinowjewa, przed kilku laty wymieniona kwestja poruszona została po raz trzeci.

Gubernator wszakże w obszernym elaboracie oświadczył się przeciw projektowi.

Tak więc sprawa ta jest już po raz czwarty poruszana.

Na zakończenie nadmienić musimy, że Łódź postanowieniem b. rady administracyjnej z d. 7 go maja 1841-go r. otrzymała przywilej, którym podniesiona została do rzędu miast gubernjalnych (Dzien. praw, tom XXVII); potwierdzenie zaś tego uzyskała w Najwyżej zatwierdzonej ustawie o gubernjach i powiatach z d. 31-go grudnia 1866 go r.

Instytucje karne w Chinach.

Państwo niebieskie dzieli się na 20 prowincyj, podzielonych znowu każda na departamenty, okręgi, kantony i dystrykty. Na czele prowincji znajduje się gubernator jeneralny, którego europejczycy nazywają wicekrólem. Zarząd każdej prowincji pozostaje w rękach podprefektów, gubernatorów i szefów sprawiedliwości. W każdej z prowincyj jest 200—300 prefektów i 5—10 gubernatorów.

Charakterystycznem jest w organizacji sądowej Chin to, że nie posiadają one urzędników wyłącznie do spraw sądowych; jakoż urzędnicy administracyjni i sądowi w jednych i tych samych zlewają się osobach.

Prefekt lub podprefekt, obok rozlicznych funkcyj administracyjnych, jest nadto urzędnikiem sądowym i oficerem policyjnym. Winien on czuwać nad utrzymaniem porządku, odbierać skargi od swoich podwładnych, wyszukiwać sprawców zbrodni lub występków, więzić ich, badać i sądzić. Oskarżony jedynie może być badanym i sądzonym publicznie. Badanie tajemne odbywa się tylko w wypadkach sprzysiężenia, lub względem rozbójników i uczestników niebezpiecznej bandy. Trzeba bowiem wówczas unikać zamachów wspólników, którzyby może zapragnęli uwolnić towarzyszów. Oprócz jednak tych wyjątków, wszystko odbywa się publicznie.

Wyrok wydany nie staje się prawomocnym i ostatecznym, jak po odesłaniu akt sprawy do Pekinu, do ministra sprawiedliwości, który go dopiero potwierdza. Ale przed dojściem do Pekinu sprawa przechodzi kolejno przez ręce gubernatora, szefa sprawiedliwości i gubernatora jeneralnego (wicekróla) prowincji. Każdy z tych urzędników winien wydać swoje o niej zdanie.

Tak więc oskarżony ma rękojmie. Nie są one zresztą jedyne. Jeżeli oskarżony apeluje, następuje nowe dochodzenie. Nie na tem jednak koniec; może on nadto zgłosić się do zarządu centralnego cenzorów w Pekinie i ci znowu roztrząsają sprawę. Wreszcie, gdy skazany odwołuje się jeszcze i od nich, apelacja jego idzie do cesarza, który może dać rozkaz wysłania komisji śledczej do prowincji. Jeżeli nastąpił błąd, wszyscy urzędnicy, którzy dotykali się sprawy, zostają ukarani, t. j. degradują ich.

Jest nadto wiele innych przypadków, w których prefekci lub podprefekci w ich trojakim charakterze odpowiadają za zbrodnie swoich podwładnych. Jeżeli pośród tych okaże się ojcobójca lub mężobójczyni, prefekt lub podprefekt zostają zawieszeni na rok. W razach przyznania pomieszania zmysłów u tych zbrodniarzów odpowiedzialność urzędnika staje się jedynie mniejszą, jakkolwiek sami niepoczytalni, którzy spełnili występek, nie mogą korzystać z uwolnienia.

Że zaś zbrodnia najczęściej spełniana bywa przez osoby, nie mające ani wychowania, ani wykształcenia (jak to trafnie zauważył p. On-Tsong-Lien, *attaché* poselstwa chińskiego w Paryżu, od którego zapożyczamy tych szczegółów), urzędnik zatem chiński troskliwie stara się o poprawę tego smutnego stanu rzeczy. To też jak tylko obejmie swój urząd, czy stanowisko, wydaje proklamację, w której, zachęcając mieszkańców do dobrego prowadzenia się, jednocześnie wskazuje najgłówniejsze przepisy prawa, np. oznajmia, że jeżeli dziecko spełni kradzież lub wałęsa się, to odpowiada i karanym będzie za to ojciec; jeżeli uczeń

---

taka choroba zaraźliwa, którą człowiek zdrowy zarazić się nie może... Czy nie byłoby ściślej, jaśniej i korzystniej dla ogółu powiedzieć po prostu: *Cholera nie jest materjalnie zaraźliwą?*

Ale może przynajmniej trup choleryczny niewątpliwie zaraża?

Kronika lekarska, która w ogóle z kwestją zaraźliwości nie może sobie dać rady, tak o tem pisze: „Bardzo niesłusznym jest praktykowany powszechnie zwyczaj szybkiego chowania zmarłych. Oddziaływa to nader ujemnie na otoczenie zmarłego i na całą ludność. Usprawiedliwić rozporządzenia tego nie daje się niczem, gdyż trup cholerycznego, *o ile nie stykać się z nim bezpośrednio, jest zupełnie dla otoczenia nieszkodliwy.*" (st. 53.)

Co to znaczy: o ile nie stykać się z nim bezpośrednio? Więc jeżeli kto z nim styka się bezpośrednio, to *jest* narażony na niebezpieczeństwo? Jakież na to dowody?

Jeżeli się nie mylę, tylko trzy kategorje ludzi możnaby tu mieć na względzie: służbę szpitalną, grabarzy i lekarzy robiących sekcje.

Co do służby szpitalnej, to sama *Kron. lek.* podaje następującą statystykę z epidemji w Królestwie Polskiem w r. 1867-ym:

	Zachor.	Zmarło	% śmiertel.
Służba szpitalna . .	33	5	15·1
„ policyjna . .	81	18	22·2
„ domowa . .	899	245	27·2

czyli, że im kto mniej się stykał z trupami cholerycznemi, tem więcej był narażony na niebezpieczeństwo i odwrotnie.

Co do grabarzy, ci prawie nigdy nie dostają cholery, podobnie jak i wywożący nieczystości, z których w r. 1867-ym u nas żaden nie umarł, tak samo we Francji w r. 1884-ym; w r. 1832-im tylko 11; w r. 1853—1854-ym tylko 4; w r. 1865-ym także tylko 4 na 1,000.

Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że są to wszystko ludzie twardych nerwów.

Co do lekarzy robiących sekcje, to w historji epidemji nie jest znany żaden wypadek zakażenia tą drogą: „W całym ucywilizowanym świecie—mówi dr. Chawłowski—robiono liczne tysiące sekcyj, bez których niebyśmy pewnego o tej chorobie nie wiedzieli, między innemi najwięcej dokonali ich Bielkiewicz i Siewruk, a jednakże, o ile mi wiadomo, nikt od tego cholery nie dostał, gdy zaś, mimo wiedzy, Siewruk odpreparował dolną kończynę, wziętą ze zmarłego na czarną krostę (karbunkuł), to on sam i Bielkiewicz, który z niej lekcję wykładał, obaj jej dostali. Pokazuje się z tego, że co zaraźliwem jest, zarazi niezawodnie i na to nawet długo czekać nie trzeba, co zaś w tysiącach zdarzeń nikogo nie zaraziło, za zaraźliwe poczytywanem być nie powinno."

Podobnież, nie od dziś przywidziało się niektórym autorom, że w każdej epidemji najwięcej na zarazę wystawione są praczki. *Kron. lek.* dwukrotnie to powtarza; to samo mówi prof. Jaworski, to samo dr. Starkmann etc., ale żaden nie przytacza statystyki porównawczej. Co więcej, *Kron. lek.* przytacza statystykę wprost przeciwną temu twierdzeniu. „Ze wszystkich zajęć najniebezpieczniejszem jest podczas epidemji pranie bielizny, to też śmiertelność między praczkami *bywa* bardzo znaczna" (str. 37). Co to znaczy *bywa*? Przedewszystkiem, jeżeli to zajęcie jest najniebezpieczniejszem, to śmiertelność między praczkami powinna *być* stale większa, niż w innych zajęciach—jakież bowiem jest inne kryterjum niebezpieczeństwa zajęcia? Chyba sama teorja?

Fakt, że w jednej lub drugiej epidemji umrze więcej szewców niż krawców, nie będzie jeszcze dowodził, że niebezpiecznie jest być szewcem; fakt zaś w ogóle największej, a choćby tylko „bardzo znacznej" śmiertelności praczek jest fantazją. Jeżeli ze stanowiska teorji pasorzytniczej, praczki bardzo są wystawione na zarazę, to za to szwaczki, jako mające do czynienia tylko z suchą materją, wcale nie. Tymczasem *Kronika lekarska* podaje, że w r. 1867

	zachorowało	umarło	% śmiertelności
szwaczek .	20	12	60·0
praczek . .	11	5	45·4

a więc drugich o połowę mniej, niż pierwszych. Procent śmiertelności szwaczek (60·0) był nawet najwyższym w tej epidemji.

Że śmiertelność między praczkami *bywa czasem* znaczną (np. w r. 1866-ym w szpitalu Blackwell-Island, gdzie z 34 umarło 12), to się tłumaczy z jednej strony *wrażeniem* możliwej zarazy, wobec upowszechnionej wiary, a z drugiej strony nieoswojeniem praczek z chorymi, gdy tymczasem oswojeni z chorobą dozorcy nie poddają się łatwo wrażeniom. To też gdy w Konstantynopolu (1855—56) powierzono pranie bielizny cholerycznych wyłącznie dozorcom szpitalnym, pomimo trwania epidemji rok cały i pomimo, że bielizna pochodziła od 1,488 cholerycznych, żaden z pracujących nie zachorował. Jeżeli zaś *Kron. lek.* chce wiedzieć, jakie zajęcie jest najniebezpieczniejszem podczas epidemji, to jej powiem: najniebezpieczniejszem zajęciem jest brak zajęcia. Oto przykład porównawczy. W r. 1884-ym umarło na cholerę:

Wywożących nieczystości	0
Czyścicieli kanałów	2
Gałganiarzy	11
Szewców	11
Ubogich wyrobników po większej części bez zajęcia	200

Proszę mi przytoczyć analogiczny stosunek co do praczek!

Tymczasem zaś skorzystajmy z nauki, jaką dają powyższe cyfry. Utrzymujmy w czystości miejsca ustępowe, bo to jest jednym z niezbędnych warunków zdrowia, zarówno podczas epidemji, jak i bez niej, ale przedewszystkiem, postarajmy się o to, ażeby nie było ludzi ubogich bez zajęcia, a więc *zgnębionych i wyczerpanych.* Cholera jest chorobą proletarjatu, ponieważ jednak, szerząc się, dotyka i klas zamożnych, w interesie tych ostatnich leży jaknajwiększe ograniczenie nędzy.

Proszę porównać następujące cyfry z naszej epidemji 1867-go r.

	Liczba	Zachorowało	Zmarło	Stosunek zachor. do ludności	Stosunek śmierci do ludności	Proc. śmierteln. chorych
Właściciele domów, fabryk, kapitaliści	3,688	288	47	1:16	1:78	20·6
Wyrobnicy . . .	14,554	1165	457	1:12	1:32	38·0

dopuści się jakiego gwałtu lub manifestacji, zakłócającej spokój ogólny, to karę ponoszą za to jednocześnie: dyrektor i sprawca; jeżeli zaś kto spełni morderstwo, to odpowiedzialność niosą sąsiedzi i mogą być skazani za to, iż dość wcześnie nie podali pomocy ofierze zbrodni.

Co 15 dni prefekt lub podprefekt ponawia te deklaracje za pośrednictwem publicznego pachołka, który w ulicach najludniejszych i po wsiach najbardziej oddalonych wykrzykuje te przepisy.

Rozumie się, iż wobec tych urzędowych zagrożeń społeczeństwo wystrzega się wszelkich symptomatów zbrodni, a nawet występków. Jeżeli zaś na nieszczęście pomimo to zdarzają się one, wówczas urząd karze surowo winnego, który się przyznał. I tutaj więc kwitnie stara zasada, że przyznanie jest to: „*corona probationum*", urzędnicy zaś chińscy, na wzór naszych średniowiecznych, dla pozyskania tegoż uciekają się do srogich tortur.

Co się zaś tyczy odpowiedzialności za to osobistej urzędnika, to nie pozostaje mu, jak tylko złorzeczyć swojemu złemu losowi!...

Ztąd widocznem jest, iż zadanie prefekta lub podprefekta jest nader trudnem. Za to dla podniesienia jego gorliwości administracyjnej rząd udziela mu podwyższenia w stopniach i klasach. Rząd nie spuszcza również z uwagi: dobrego wychowania, jakie rodzice dawać winni dzieciom, jako też rad rozumnych, jakie żona udziela mężowi (!). To też wstępni mają prawo korzystania z zaszczytnych tytułów swoich zstępnych, a żona noszenia tytułów swojego męża. Nadto władzca Chin często udziela łaski nieszczęśliwym skazańcom.

Zresztą w Chinach—jak nas zapewnia szanowny ich przedstawiciel—trudno nawet znaleźć narzędzie, któremby można było zrządzić mężobójstwo, ponieważ noszenie rewolwerów i innej broni surowo i bezwzględnie jest zakazanem.

Roczna statystyka trybunału w Pekinie wskazuje nam dość zadowalniające powołanej dopiero co organizacji rezultaty. Średnia liczba skazań na karę śmierci nie przenosi tuzina osób rocznie, nie licząc wypadków rozbójnictwa i spisków. Kara śmierci bywa stosowana względem: morderców, rozbójników, zdrajców politycznych i to jeżeli się przyznają do winy, bez żadnych obostrzeń. Wykonanie jej jest publicznem i odbywa się za pośrednictwem kata i szabli.

Karze więzienia ulegają wyłącznie oskarżeni o kradzież, oszustwo, zamachy na dobre obyczaje, bankructwo i t. p. Również stosują ją względem skazanych, jak powyżej: na karę śmierci. Kary robót ciężkich niema w Chinach. Kara wygnania najczęściej aplikowana bywa względem wysokich dygnitarzów, winnych przedajności (przyjęcia dzbanów wina) lub kradzieży i przywłaszczenia skarbu cesarskiego, przegranej bitwy lub wydania miasta nieprzyjacielowi. Wygnańcy ci najczęściej wysyłani bywają nad brzegi rzeki Amuru, stanowiącej granicę pomiędzy Chinami a Rosją; tam korzystają oni ze swobody, a nawet darmo mogą wykonywać obowiązki administracyjne. Wszyscy oni każdego pierwszego nowego miesiąca obowiązani są przedstawiać się najbliższemu prefektowi. Po upływie trzech lub sześciu lat mogą być ułaskawieni przez dekret cesarski na przedstawienie gubernatora prowincji.

Kara ta również może być wyrzekana i względem: złodziejów recydywistów, sutenerów, podżegaczów do rozpusty i fałszerzów pieniędzy. Odległość ich wygnania wynosi od 250—1500 kilometrów, zakres jego jest nieograniczony i zależy od ich prowadzenia się pod dozorem miejscowej władzy. Kara zabronienia pobytu w pewnem miejscu spotyka współuczestników (władzy miejscowej), którzy dopuścili się występków przy wymiarze sprawiedliwości.

Kary pieniężne urzędownie tu nie istnieją, jednakże wymierzają je względem kupców, którzy dopuścili się oszustwa, i względem ludzi bogatych, którzy spełnili cudzołóstwo. W pierwszym wypadku kary pieniężne obracane są na korzyść państwa, w ostatnim idą do kasy dobroczynności publicznej.

Oprócz kar powyżej przytoczonych, istnieją jeszcze kary cielesne, jak razy bambusem i kuna, przedstawiana zwyczajnie na puszkach z herbatą, rodzaj dybów na ręce, nogi i głowę.

Karę bambusu otrzymują zwykle poborcy podatków publicznych, skoro nie mogą w określonym terminie wnieść oznaczonej sumy do kasy. Liczba uderzeń waha się pomiędzy 20 a 200-ma razami, które wymierzane są w uda lub w pięty.

Co do kuny, tę ponoszą zwykle drobni złodzieje, pikpokiści, mniejsi oszuści, na przeciąg czasu od tygodnia do trzech miesięcy, przyczem codziennie bywają oni wystawiani na widok publiczny. Właściciele domów publicznych, skoro ich hańbiący proceder zostanie wykryty, również ulegają tej karze.

Obowiązujące po dziś dzień kodeksy karne zostały ogłoszone przed dwoma wiekami i przejrzane w r. 1872-im pod rządami Toung-Tsé. Składają się one z 24-ch tomów, obejmujących 436 artykułów.

W Chinach są specjaliści, poświęcający się nauce prawa, i potem są doradzcami władz miejscowych. Widocznem jest bowiem, że jakkolwiek wszyscy urzędnicy wybierani są z klasy piśmiennej, jeden i ten sam człowiek nie byłby w stanie znać wszelkich przepisów, dotyczących tak rozlicznych powierzanych mu czynności. *A. M.*

— W d. 26 i 27-ym stycznia odbyły się ostatnie zimowe manewry wojsk warszawskiego oddziału gwardji. Wojska były podzielone na oddziały: północny i południowy. Do północnego wchodziły pułki: st.-petersburski grenadjerów, wołyński lejbgwardji i ułanów lejbgwardji Jego Cesarskiej Mości; do południowego: pułk litewski lejbgwardji, keksholmski grenadjerów i pułk grodzieński huzarów lejbgwardji. Do obydwóch oddziałów dodano po trzy baterje artylerji grenadjerskiej gwardji, a do południowego nadto trzecią baterję konną gwardji. (*Warsz. Dn.*)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia o zniesieniu akcyzy dodatkowej od rafinady i o podwyższeniu w ogólności akcyzy od cukru. I) Przepisy z d. 26-go maja 1890-go r. o ustanowieniu akcyzy dodatkowej od rafinady oraz przepisy z d. 3-go czerwca 1891-go i 22-go czerwca 1892-go r. o zastosowaniu tejże akcyzy do cukru, sporządzonego na podobieństwo rafinady, ulegają skasowaniu od d. 13-go września 1894-go r. II). Natomiast w czasowych przepisach o akcyzie od cukru (zb. pr. t. V. wyd. 1886 r.) winny być wprowadzone następujące zmiany: 1) Akcyza od cukru, poczynając od d. 13-go września 1894-go, r. wynosi 1 rs. 75 kop. od puda. 2) W razie konieczności podwyższenia ustanowionej akcyzy od cukru, odpowiednie rozporządzenie winno być ogłoszone z takiem wyrachowaniem, aby mogło być wprowadzone w wykonanie nie wcześniej, jak po upływie dwóch kampanij cukrowniczych, licząc i bieżącą, jeżeli tylko rozporządzenie wydane zostało nie później, jak w styczniu tego roku, który poprzedza rok uprawomocnienia przepisu. 3) Rafinerje i cukrownie, wyrabiające rafinadę, opłacają specjalny podatek patentowy w ilości 5 rs. od każdego tysiąca pudów wyrobionej rafinady. 4) Rafinerje oraz cukrownie, rafinujące zarówno własną, jak i zakupioną mączkę cukrową, opłacają dodatkowy podatek patentowy w sposób następujący: przed rozpoczęciem produkcji podczas każdej kampanji po 250 rs. za pierwsze 50,000 pudów mączki, przeznaczonej do rafinowania, a następnie po 5 rs. od każdego tysiąca pudów wyrobionej i wypuszczonej w obieg rafinady; w cukrowniach zaś, operujących tylko z własną mączką cukrową, obliczanie i wnoszenie dodatkowej opłaty patentowej odbywa się na zasadzie przepisów ustanowionych dla cukrowni. 5) Patent na nową kampanję nie może być wydany wcześniej, dopóki producent nie opłaci całkowitej sumy podatku patentowego za poprzednią kampanję. 6) Wypuszczanie w obieg rafinady odbywa się w opakowaniach, mieszczących najmniej 3 pudy produkcji. 7) W tych wypadkach, kiedy na zasadzie zebranych informacyj, okaże się, że majątek cukrowni nie daje należytej rękojmi co do opłaty należnych skarbowi podatków, wówczas p. minister finansów ma prawo żądać dodatkowego zabezpieczenia i zawieszać do czasu wypuszczanie z cukrowni wyrobionego produktu. Przy tem akcyza od cukru już wypuszczonego powinna być zabezpieczona albo na gotowym cukrze, znajdującym się w cukrowni według ceny, oznaczonej przez

---

Czyli, że z 4 razy większej liczby ubogich umarło *10 razy więcej*, przyczem śmiertelność między nimi była *podwójną*. Wchodziły tu w grę różne czynniki, ale wszystkie dadzą się sprowadzić do jednego mianownika: nędza.

Możnaby dziesięciokrotnie zmniejszyć liczbę ofiar epidemji, gdyby się postarano o czasowe przynajmniej ograniczenie nędzy.

Mówiąc „dziesięciokrotnie", mówię zamało, jeśli zważymy, że ci ubodzy *zaczynają* epidemję i że bez nich możeby jej wcale nie było. Zatem: pracy dla ubogich! Tanich kuchni dla ubogich! Zdrowych mieszkań dla ubogich! Oto prawdziwy specyfik na cholerę.

P. oberpolicmajster warszawski, z właściwą sobie energją, bardzo wiele zdziałał w tym kierunku, ale i społeczeństwo nie powinno być bezczynne. *)

Wracając teraz do kwestji zaraźliwości trupów cholerycznych, dochodzimy do wniosku, że wszelkie wyjątkowe w tym względzie rozporządzenia były bezpodstawne. Każdy człowiek zdrów przez to samo, że żyje, wydziela szkodliwe dla zdrowia pierwiastki; człowiek chory—szkodliwsze, niż zdrowy; ale chory na cholerę nie wydziela żadnych miazmatów szkodliwszych, niż chory na jakąbądź inną chorobę niezakaźną. Wszystkie choroby zaraźliwe (przez dotykanie) są gorączkowe; w gorączce organizm produkuje różne wyziewy chorobliwe; tyfus jest materjalnie zaraźliwym, ospa jest materjalnie zaraźliwą, karbunkuł, nosacizna, influenza etc. są materjalnie zaraźliwe, ale to są choroby gorączkowe, w cholerze zaś przeciwnie mamy do czynienia z *obniżeniem* się temperatury powierzchownej. Skóra jest anemiczną, suchą, skurczoną, wydzielenie gruczołów ustaje, transpiracja jest zawieszoną, nie może więc ani roznosić, ani produkować żadnych miazmatów chorobliwych. Nawet wydzieliny cholerycznych nie są właściwie produktem chorobliwym: jest to poprostu *surowica krwi* wyciskana na zewnątrz wskutek spazmatycznego skurczu naczyń przepony, żołądka i kiszek.

Starano się usilnie o to, ażeby przez karmienie zwierząt wydzielinami cholerycznemi wywołać w nich cholerę. Nigdy wszakże żadne zwierzę nietylko nie dostało w ten sposób cholery, ale nawet nie otruło się, coby jednak było łatwem do zrozumienia, bo nawet ekskrementy człowieka zdrowego są mniej lub więcej trujące, a przytem nie ulega wątpliwości, że bakterje, żyjące w substancjach podlegających gniciu, produkują różne jady mniej lub więcej zabójcze. Niektóre zwierzęta truły się, ale tylko wtedy, gdy wydzieliny były stare, już podległe gniciu, takie zaś nie zawierają lasecznika; świeże, zawierające laseczniki, okazały się nieszkodliwemi. Jeżeli dodamy do tego, że wiele matek w napadzie cholery karmiło swoje dzieci, a mimo to nie przeniosły choroby na dziecko, co już jest bardzo dziwnem; jeżeli zważymy, że w szpitalach cholerycznych liczba t. zw. wypadków wewnętrznych, t. j. mogących być podejrzanemi o zarazę, jest albo procentowo równą, albo nawet mniejszą niż u osób niestykających się z cholerycznymi, to dojdziemy do przekonania, że cholera nie jest i nie może być materjalnie zaraźliwą. Zwykły katar nosa, jako połączony z nastrojem gorączkowym, jest materjalnie zaraźliwy, ale cholera nie.

Panująca dziś teorja pasorzytnicza nie przeczy całkowicie zaraźliwości materjalnej, ale, jak widzieliśmy, sprowadza ją do takiego *minimum*, że najprostsze środki ostrożności wystarczyłyby do ustrzeżenia się zarazy. Tylko, że teorja pasorzytnicza wpada za to w drugą ostateczność: ograniczając z jednej strony zarazę do *minimum*, z drugiej strony nie przyjmuje, ażeby cholera epidemiczna mogła powstać bez zarazy albo też drogą zarazy innej niż ta, jaką ta teorja uznaje, i tym sposobem jest bezsilną, gdy chodzi o wyjaśnienie przyczyn większej części epidemij. To też zdrowa logika mas nigdy w tę teorję szczerze nie uwierzy. Publiczność czyta zapewnienia o niezaraźliwości cholery przez proste zbliżenie do cholerycznych, ale zarazem widzi, że mimo zarządzonej dezynfekcji powstają ogniska zarazy, która przeskakuje przez kordony; uspokaja się zapewnieniami, że ani powietrze, ani wielkie rzeki nie niosą na swych falach zarazy, ale zarazem widzi, że jednakże cholera rozszerza się tak, jak gdyby szła z powietrzem, i rozszerza się dalej, niż mogą sięgać zanieczyszczenia wydzielinami cholerycznych. Zbija się więc z tropu i musi wątpić.

Niedawno donoszono z Hamburga, że tam polecono, podczas pogrzebów cholerycznych, zamykać okna (!). Można sobie wyobrazić, jaki efekt moralny sprawiło podobne ostrzeżenie! **). Więc chyba mieszkańcy Hamburga wcale nie mają wychodzić z domów, bo jeśli trumny roznoszą zarazę, to ona zostanie w powietrzu na ulicy! Wiedeńscy znów dziennikarze domagają się dezynfekcji gazet niemieckich, pomimo, że na przedmiotach suchych lasecznik przenosić się nie może i nawet w wydzielinach cholerycznych na powietrzu ginie sam bardzo szybko. Ten powrót do dawnych przesądów mogłoby uśmierzyć tylko wyjście lekarzy z ciasnego kółka bakterjologji i zrozumienie, że oprócz zarazy materjalnej istnieje jeszcze inna mniej pochwytna, chociaż niemniej prawdziwa. Ale o tem, następnie.

Tymczasem z przyjemnością zaznaczam, że w chwili, gdy w Niemczech drżą na widok cholerycznej trumny, u nas rada lekarska znosi dawne wyjątkowe w tym względzie rozporządzenia i pozwala na odbywanie pogrzebów cholerycznych ze zwykłemi obrzędami.

J. Ochorowicz.

*) Pisząc te słowa, nie wiedziałem że mój specyfik na cholerę był już raz zastosowany w praktyce. W tej chwili wyczytuję w *Przeglądzie lwowskim* list pewnego proboszcza, który opowiada co następuje: „W r. 1873-im w mojej parafji od d. 3 do 15-go sierpnia przeszło 400 ludzi na cholerę umarło. Kiedy wszelkie lekarstwa zapisywane przez lekarzy nie pomagały, zrobiłem uwagę, że złe żywienie się ludzi sprowadza na nich cholerę. Starostwo, uznawszy słuszność mej uwagi, rozporządziło, ażeby wójt codzień przyjeżdżał do miasta, zabierał ze starostwa mięso, ryż, perłowe krupki i chleb i rozdawał we wsi. Dostarczenie ludziom takich potraw, a nadto mleka kwaśnego, poskutkowało i cholerze stanowczą klęskę zadało".

**) Ostatnie wiadomości donoszą, że radzca Koch, wysłany do walki z cholerą, zaczął od ogłoszenia o jej „bardzo groźnym" charakterze, że zamknięto teatry i cyrki, a nawet nakazano wstrzymać się od zabaw prywatnych (!), zapewne w celu ostatecznego przygnębienia ludności. Jednocześnie przedsięwzięto najenergiczniejsze środki odosobnienia i dezynfekcji. Ciekawym, co przeważy, czy owe środki, czy też bezmyślnie rzucony postrach?

p. ministra finansów, lub na innym majątku, odpowiedniej wartości.

= W *Birż. wied.* znajdujemy następującą notatkę: Obecnie przystąpiono już do zorganizowania w gub. mińskiej filji towarzystwa kolei podjazdowych. Filja ta zajmie się budową pierwszej kolei od Słucka do Horodzieja; następnie zaprojektowano przedłużyć tę linję na północ do Nowogródka i na południe przez stację Baranowicze do Kijowa w celu połączenia z resztą kolei podjazdowych towarzystwa.

= *Russk. wied.* dowiadują się, iż postanowiono w niedalekiej przyszłości zastosować w okręgu naukowym dorpackim ogólne przepisy, dotyczące utrzymywania i otwierania prywatnych zakładów naukowych.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie p. ministra finansów, na zasadzie którego od sum, składanych przez towarzystwa kolejowe w Banku państwa na spłatę procentów i amortyzacji od akcyj i obligacyj zagranicznych, Bank państwa w półroczu pierwszem 1893-go r. opłacać będzie 2%.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż w osadzie Lubraniec, w pow. włocławskim, gub. warszawskiej otwarty został oddział pocztowy.

= *Praw. wiest.* donosi, iż na posiedzeniach zjazdu inżenierów-hydrotechników w Petersburgu omawiana była kwestja robót regulacyjnych na Niemnie. Zdaniem członków zjazdu zupełne uregulowanie koryta tej rzeki jest możliwe z małym nader kosztem. Możliwość tę dobitnie stwierdzają roboty, wykonane na Niemnie, w granicach Prus.

= Departament lekarski, jak donoszą dzienniki petersburskie, ukończył opracowanie obowiązujących przepisów sanitarno-lekarskich dla fabryk, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Przepisy te obejmują zgrupowane w jedną systematyczną całość dawniej już wydane rozporządzenia.

= Osoby, które otrzymały prawo prowadzenia robót budowlanych, bez prawa jednak tytułowania się architektami lub inżenierami, niejednokrotnie zwracają się do zarządu miejskiego z prośbą o wyjednanie im pozwolenia na projektowanie i prowadzenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych w nieruchomościach miasta. W celu wyjaśnienia zarząd miejski zwrócił się do komitetu techniczno-budowlanego w ministerjum spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy rzeczone świadectwa dają powyższym osobom prawo samodzielnego sporządzania projektów robót budowlanych i ich podpisywania lub jedynie wykonywania robót budowlanych z projektów, sporządzonych przez ludzi, mających wyższe specjalne wykształcenie i stopnie naukowe techniczne, tudzież czy może być pozwolone tym osobom projektowanie i kierowanie robotami kanalizacyjnemi i wodociągowemi.

= Sprawa przymusowego kanalizowania posesyj prywatnych z przedsięwziętą reformą bruków w rodzaju tej, jakiej dokonano na Krakowskiem-Przedmieściu lub Chmielnej, gdzie rynsztoki do spławiania nieczystości zupełnie są znoszone i zastępowane upustami kanałowemi, staje się coraz naglejszą. Dotychczas jednak magistrat uciekał się do interwencji policyjnej, która, jak to było z posiadaczami posesyj na Nowym Świecie, wzywała ich urzędownie do przedsiębrania kanalizacji swoich nieruchomości, żadna jednak sprawa o kratki sądowe jeszcze się nie oparła i żadnego prejudykatu na przyszłość jeszcze nie ustanowiono. Obecnie wszystkie motywy do sądowego popierania podobnego rodzaju spraw są zbierane, pomiędzy niemi są właśnie dwa najgłówniejsze: kasowanie rynsztoków spławnych, przez co pomyje wylewają się na środek ulicy, oraz tworzenie się w czasie zimy skorup lodowych, które trzeba bezustannie wyrąbywać i składać w sterty wzdłuż chodników, co powoduje, oprócz nieporządków, koszty wywozu, obowiązujące kasę miejską.

= Zarząd m. Kijowa, pragnąc z wiosną r. b. przystąpić do budowy kanalizacji, zwrócił się do p. prezydenta naszego miasta z prośbą o wysłanie przepisów i wskazówek co do urządzeń kanalizacyjnych oddzielnych nieruchomości w Warszawie.

= W leczeniu grypy *vel* influenzy zaleca dzisiejsza *Gaz. policyjna* następujące środki: Lekarz Lorentz uważa za najlepsze inhalacje dwuprocentowego roztworu ichtjolu, twierdząc, że w 80-iu wypadkach chory doznaje natychmiastowej ulgi po pierwszej inhalacji. Nie ograniczając się na tem, dr. Lorentz ordynował wewnątrz dawki dwuprocentowego roztworu ichtjolu, wskutek czego powracał apetyt, bez podrażnienia żołądka. Drugi środek wypróbowany jest następujący: zmieszać szklankę *herb. betonic.*, ½ szklanki *focis salviae*, ½ szklanki *flor. chamomil.* i jedną łyżkę stołową liści laurowych; następnie mieszaninę tę gotować w wodzie w ciągu dwóch godzin; gorący odwar należy pić w dowolnej ilości na noc do łóżka.

= W dzisiejszej *Gaz. pol.* zamieszczono co następuje: „Z rewizji dokonanej w cukierni pod nr. 117 przy ul. Marszałkowskiej okazało się, że: 1) piekarnia przy cukierni utrzymywana jest nader nieporządnie, po kątach pełno śmieci, pod stołami i w szafie różne formy bardzo zanieczyszczone; 2) w lokalu dla praktykantów, zamiast 8-iu łóżek możliwych do pomieszczenia, znajduje się 15; 3) dwóch robotników mieszka w pralni; 4) w nadmienionej pralni, podczas prania brudnej bielizny, krajano migdały do wyrobów cukierniczych. Polecam cukiernika Pągowskiego za wykryte nieporządki sanitarne pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Nadto dodaję, że komisarze i lekarze miejscy powinni rozciągnąć jaknajbaczniejszy dozór nad cukierniami w ogóle, jako nad zakładami, w których przygotowują produkty spożywcze, nader w mieście rozpowszechnione.

= W poniedziałek, d. 6 b. m., w izbie sądowej odbyło się zwykłe zebranie kandydatów do posad sądowych na zajęcia praktyczne, którym przewodniczył prokurator izby, p. Turau. Kandydat Zdanowicz odczytał swój referat na temat: „do jakiego punktu prowadzone ma być śledztwo w wypadkach, kiedy niema podejrzanego o spełnienie przestępstwa lub kiedy winny zbiegł". Temat ten wywołał długą dyskusję. Zebranie zakończyło się referatem kandydata Sokołowa na temat, na co należy zwracać uwagę przy oględzinach ciała zabitego, śladów uszkodzeń przy kradzieży z włamaniem lub podpaleniu. Następne zebranie ma się odbyć w d. 27-ym lutego.

= W nadchodzący poniedziałek przypada w magistracie miesięczna rewizja wszystkich kas. Z tego powodu kasy, prócz kasy pokładnego, zostały od wczoraj zamknięte.

= Jutro o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego, na którem, po przeczytaniu protokułu z poprzedniej sesji, p. W. Trzciński mówić będzie „O oleju do czerwieni tureckiej", a p. W. Leppert „O projekcie ministerjalnym obłożenia soli akcyzą". Pozostałą część porządku dziennego zapełnią sprawy bieżące oraz drobne wiadomości z dziedziny przemysłu chemicznego.

= W końcu b. m. odbędzie się w Moskwie zjazd przedstawicieli instytucyj wychowawczo-poprawczych, w którym przyjmie udział p. Miklaszewski, prezes zarządu Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

= W dalszym ciągu następujące osoby raczyły nadesłać fanty na tombolę artystyczną: panie Janina Marszałkowska, Wiktorja Kwiatyńska, Jadwiga Czakówna, Wanda Manowska i Michalina Święcka, pp. Józef Kleinadel, Stanisław Urstein, Artur Oppman, Arthur et Comp., J. Pogorzelski, D. Leslauer, Wilhelm Steiner, Tytus Mikulski, Albert Gleser, Rudolf Ewest, Karol Dmowski, A. Ocetkiewicz, Rufin Morozowicz, Emil Wedel, Józef Grzywiński oraz firma Piotra Krzymińskiego.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż naznaczona na dziś w resursie kupieckiej zabawa tańcująca została odłożona.

= W tych dniach odbyły się w Warszawie zaręczyny hrabianki Heleny Tyszkiewiczówny, córki ś. p. Józefa i Zofji z Horwattów hr. Tyszkiewiczów z hr. Aleksandrem Ostrowskim, właścicielem dóbr Karczew, a synem Tadeusza i Ludwiki z Kuczyńskich hr. Ostrowskich.

= W dniu wczorajszym wyjechali: inspektor lekarski wojsk warszawskiego okręgu t. r. dr. Łazarenko w objazd służbowy i gubernator piotrkowski rz. r. st. Miller do Piotrkowa.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Przyjaciel Fryc" i „Wieszczka lalek", w Rozmaitościach „Do rozwodu" i „Te panny", a w Małym „Wesoła dwójka".

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Wielkim złożą się: balet „Syrena" i opera Leoncavalla „Pajace" z panną Skulską pierwszy raz w partji Neddy.

* Komedja p. Grajbnera „Fredzio" grana będzie jutro po raz piąty w teatrze Rozmaitości.

* Teatr Mały daje jutro po raz piąty operetkę Millöckera „Wesoła dwójka", która co przedstawienie zapełnia widownię po brzegi.

Dla wypoczynku artystów, występujących w tej operetce, dane będą w poniedziałek wesołe krotochwile: „Wujaszek Alfonsa" i „Podróż na Wschód", poczem rozpocznie się nowy szereg przedstawień „Wesołej dwójki".

* Jutro rozpoczną się na scenie teatru Rozmaitości próby pamięciowe z komedyj: „Dzieci muzy" Dominika i „Te, które się szanuje" Piotra Wolfa.

Nowości te złożą się na najbliższą premjerę w repertuarze dramatycznym.

* Dyrekcja teatrów zaangażowała na szereg gościnnych występów śpiewaczkę (sopran dramatyczny) p. Augustę Kruz.

Pierwszy występ jej ma się odbyć w nadchodzący wtorek w „Lohengrinie".

* W niedzielę w teatrze Wielkim daną będzie „Halka" z p. Krajewską w roli tytułowej.

* „Safo" figuruje w repertuarze przyszłego tygodnia po raz pierwszy na scenie teatru Rozmaitości w sobotę.

* Na przyszły tydzień dla teatru Rozmaitości zaprojektowano repertuar następujący: poniedziałek „Flirt", wtorek „Nauczycielka", środa „Flirt", czwartek „Wejście w świat", piątek „Fredzio", sobota „Safo", niedziela „Teść".

* Do rozporządzenia prezesa kasy pożyczkowo-wkładowej r. st. Folanda, hr. Karol O'Rourke ofiarował rs. 500 dla ubogich rodzin członków orkiestry i chórów teatrów warszawskich.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 266, Rozmaitości 437, Małym 395; na balu kostjumowym w salach ratuszowych 1605.

= U subjektów.

Towarzystwo subjektów m. Warszawy przy ulicy Miodowej urząda w lokalu własnym w nadchodzącą sobotę trzeci z rzędu i ostatni w bieżącym karnawale „bal panieński" *sui generis*, na którym obowiązki gospodyń przyjęły na siebie członkinie Towarzystwa: pani Albinowa Goszczyńska, panny: Marja i Zofja Biernackie, Józefa Czerwińska, Paulina Deloff i Antonina Kołakowska.

Obowiązki gospodarzy przyjęli na siebie członkowie Towarzystwa, pp.: Mikołaj Dylion i Stanisław Niedzielski.

Wieczór zapowiada się świetnie.

Liczba biletów jest ściśle ograniczoną z powodu szczupłej sali.

W nadchodzący poniedziałek Towarzystwo subjektów urządza ostatni w bieżącym karnawale tak nazwany „Bal gospodyń".

= Pomnik Lindego.

Na zamówienie jednego z księgarzy lipskich rysownik, pan W., wykonał z natury podobiznę pomnika autora Słownika polskiego ś. p. Bogumiła Lindego.

Pomnik, jak wiadomo, znajduje się na cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

= Eukalyptusy.

Właściciel dóbr Jeżewo pod Brześciem Litewskim dochował się eukalyptusów tak wielkich, iż niema dla nich pomieszczenia w porze zimowej.

Posiadacz ofiarował drzewa ogrodowi botanicznemu.

= Zaniechane wyścigi.

Zapowiadane na placu wyścigowym wyścigi kłusowe, dla których już nawet przygotowano tor specjalny, dla braku zapisów nie przyjdą do skutku.

= Przerwa komunikacji.

Z powodu rąbania śniegu i układania w sterty, w niektórych punktach miasta komunikacja kołowa jest wielce utrudniona, a nawet chwilowo zupełnie niemożliwa.

Najuciążliwszą drogą dla wozów ładownych są ulice: Bednarska i Oboźna.

= Ciekawa sprawa.

Niebezpiecznem jest samowolne zmienianie nazwiska.

Zmarły przed kilku tygodniami ś. p. Wichrowski zapisał między innemi sumę 8,000 rs. b. nauczycielowi swojego syna, p. Janowi Niesiołowskiemu.

Obdarowany nie może jednak sumy tej odebrać, albowiem nosi całkiem inne nazwisko, pod którem zapisodawca wcale go nie znał.

Nazwisko, niezbyt dźwięcznie brzmiące, skłoniło p. N. do zmiany na inne w stosunkach życiowych.

Zmiana ta uniemożliwia wylegitymowanie się i odebranie legatu.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Żelaznej pod № 78-ym Augustowi Szmidtkemu skradziono 249 rs. — Z mieszkania Juljusza Brauna przy ul. Śliskiej pod № 7-ym skradziono różne rzeczy i bieliznę wartości 220 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Solec pod № 47-ym Majerowi Oksenengowi skradziono z kieszeni 605 rs. — Z mieszkania Izraela I. przy ul. Dzikiej pod № 15-ym skradziono futro wartości 140 rs. — Janklowi Sokmanowi przy ul. Śliskiej pod № 31-ym skradziono towaru na sumę 170 rs. — Z mieszkania Jana Kozłowskiego przy ul. Śliskiej pod № 21-ym skradziono garderobę wartości 150 rs. — Z mieszkania Michała Gomulińskiego przy ul. Lipowej pod № 11-ym skradziono ubranie, bieliznę i inne rzeczy wartości 185 rs. — Dawidowi Bruczkusowi z mieszkania przy ul. Nalewki pod № 28-ym skradziono futro i różne rzeczy wartości 130 rs. — Ze sklepu Eugenjusza Tchórzewskiego przy ul. Nowolipki pod № 58-ym skradziono różnych towarów na sumę 200 rs.

= Przytrzymani.

W podwórzu domu pod № 10-ym przy ul. Pawiej stróż zauważył dwóch złodziejów, wyłamujących zamek w komórce.

Jeden zdołał umknąć, drugiego zaś, Piotra Czapę, przytrzymano.

Strażnik policyjny ujął na ulicy Magdalenę Lipską, która ze skradzionemi u Manasa Cukiermana rzeczami pośpiesznie zmykała.

Na ul. Radzymińskiej przytrzymano Wiktora Osińskiego, który na stacji kolei terespolskiej skradł piecyk żelazny.

Na ul. Ptasiej ujęto braci Zwejgenhaftów, okradających sklepy, a na ul. Krochmalnej oddawna poszukiwanego złodzieja, Dawida Ostrowieckiego.

W kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej przytrzymano Wacława Zajączkowskiego w chwili, gdy ze skradzionym zegarkiem zamierzał uciekać.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Muranowskiej Felicja Jagodowska, najechana przez sanki prywatne, doznała bolesnego obrażenia prawego boku i zwichnęła rękę.

Włościanin Jan Gut, skręcając saniami, wypadł i uderzył głową o kamień.

Gwałtowne uderzenie spowodowało wstrząśnięcie mózgu i życiu Guta grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Opóźnienia pociągów.

Wczoraj, wskutek opóźnienia się pociągu pocztowego kolei południowo-zachodnich, skombinowany z nim pociąg pocztowy kolei nadwiślańskiej № 3 wyszedł z Kowla z opóźnieniem o 40 kilka minut, oczekując na podróżnych, jadących w bezpośredniej komunikacji z Odesy i Kijowa na Warszawę.

Tenże pociąg spóźnił się do Iwangrodu o 95 minut, wskutek czego wstrzymano na tej stacji skombinowane z nim pociągi: № 1 kolei iwangrodzko-dąbrowskiej 40 minut, i № 4 oddziału łukowskiego o godzinę.

Wskutek zaznaczonych opóźnień, niektóre pociągi towarowe na oddziale Kowel-Iwangród również mniej lub więcej poopóźniane zostały.

Wczoraj też pociąg osobowy, zwykle przychodzący z Kowla do Warszawy o godz. 2-ej po południu, spóźnił się znacznie i przybył dopiero przed godz. 4-tą.

= Wyrzucenie dziecka.

W dniu wczorajszym z okna jednego z domów pod № 2-im przy ul. Świętojańskiej wyrzucono jakiś pakiet.

Ktoś z przechodniów, rozwinąwszy papier, spostrzegł z przerażeniem zwłoki niemowlęcia.

W tej chwili zawiadomiono policję, która rozwinęła natychmiastowe śledztwo.

Okazało się, iż pakiet wyrzuciła Ksawera Pietrzykowska, służąca, licząca 30 lat wieku.

Odprowadzono ją do kancelarji cyrkułowej, oczekując decyzji sędziego śledczego.

= Szkarlatyna.

Pod № 5-ym przy ul. Brackiej zmarł na szkarlatynę synek właściciela sklepu wiktuałów.

Dezynfekcja, z polecenia lekarza miejskiego, została zarządzona.

= Pożar i poparzenie.

Nocy wczorajszej Henryk Prot, powróciwszy do domu przy ul. Górczewskiej w stanie silnego podchmielenia, przy zapalaniu lampy oblał się naftą, która wybuchła płomieniem.

Na krzyk Prota zjawił się sąsiad, Karol Lesiński, i ogień ugaszono.

Prot ma poparzone piersi, szyję i twarz, Lesiński zaś doznał tak ciężkich poparzeń obu rąk, iż z bólu stracił przytomność.

+ Zapis.

Zmarły w d. 1-ym b. m. w majątku swoim, Krąkowie pod Wartą, ś. p. Antoni Kołodziejski, poczynił zapisy na rzecz kościoła parafjalnego w Górze, na kościół w Lutomiersku, na katedrę we Włocławku i na szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Suma zapisów wynosi ogółem rs. 2,000.

+ Karnawał w Łodzi.

Korespondent nasz pod d. 9-ym b. m. pisze:

„Dzień wczorajszy w historji tegorocznego karnawału stanowi jedną więcej kartę, na której wypisać należy: Łódź się bawiła...

Zaledwie późnym rankiem ucichły tony hucznej zabawy, rozpoczętej we wtorek, a urządzonej w Helenowie przez zgromadzenie masarzy tutejszych, gdy zaraz z wieczora na placu cyklistów przy ul. Przejazd zagrzmiała orkiestra, zwołująca amatorów sportu łyżwowego na ślizgawkę, połączoną z różnemi niespodziankami.

Przez zaimprowizowaną specjalnie bramę tryumfalną, zbudowaną ze śniegu tuż przy wejściu na teren zabawy, przemknęło przeszło 250 młodzieży, brzydkiej i nadobnej, uzbrojonej w łyżwy i... animusz, co przy pogodzie, równej powłoce lodowej i muzyce „rznącej od ucha", pozwoliło spędzić kilka godzin bardzo przyjemnie.

Wejście, gmach klubowy i bramę śniegową oświetlały różnokolorowe ognie sztuczne, a w końcu spalono wspaniały fajerwerk, po którym gościnni nasi „sprężyści" zaprosili około 100 osób na zabawę taneczną do sali klubowej, gdzie do godziny 1-ej wybornie się bawiono.

Nieco później od festynu łyżwiarskiego, gdyż o godzinie 8-ej wieczorem, rozpoczęła się oczekiwana oddawna „wieczornica" członków „Lutni łódzkiej".

Zgromadziła ona w sali koncertowej około 400 osób płci obojga, które wysłuchały najpierw koncertu według podanego już przez nas programu.

„Lutnia łódzka" odśpiewała pięć utworów chóralnych, z których dwa poprzedziły popisy solowe, a mianowicie: grę na skrzypcach mile słuchanego amatora p. Rothego, produkcje fortepianowe panny A. Kowalewskiej i śpiew pani B. Wilkoszewskiej, obdarzonej wielce sympatycznym sopranem.

Wszystko to wykonane zostało pod dzielnem kierownictwem dyrektora „Lutni łódzkiej", Stanisława Niedzielskiego.

Po koncercie nastąpiła zabawa taneczna, której ster ujęli pp. Choj. i Śliw., tańce rozpoczął siarczysty mazur, pod muzykę Lewandowskiego, wykonaną przez orkiestrę teatralną p. Kirszfinkla, która też zaprodukowała na tej zabawie po raz pierwszy w Łodzi najnowszą polkę rzeczonego kompozytora p. t. „Wejście w świat".

Kilkanaście tańców wirowych, trzy kontredanse i na zakończenie mazur biały, do którego stanęło jeszcze blizko 100 par, wypełniło część taneczną „wieczornicy".

Zabawa szła raźno, a sala opustoszała dopiero o godz. 6½ zrana.

Jutro w tejże sali odbędzie się doroczny bal subskrypcyjny przemysłowców tutejszych, od kilku lat w karnawale stale urządzany przez p. Scheffera; bal ten znany jest p. n. „balu miljonerów".

W sobotę urządza bal dla członków swoich i ich rodzin tutejsze Towarzystwo śpiewackie niemieckie (*Männer-Gesang-Verein*)."

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze pod d. 6-ym b. m:

„Z rozporządzenia p. gubernatora ogłoszono w specjalnym dodatku do dziennika urzędowego przepisy, dotyczące porządku i czystości w mieście.

W referacie spotykamy 51 paragrafów, tyczących się właścicieli domów, stróżów i restauratorów, rzeźników, piekarzy i utrzymujących hotele.

Dozór nad wykonaniem tych przepisów poruczono władzy policyjnej.

Budowniczy gubernjalny, p. Petruszek, przedstawił władzy tutejszej projekt urządzenia w kilku punktach miasta cystern, czyli zbiorników wody deszczowej, objętości 122 beczek każda.

Straż ogniowa ochotnicza mogłaby korzystać z tego urządzenia przy pożarach.

Karnawał w pełnym biegu: w domach prywatnych bawią się często, na sobotnich „wieczorkach familijnych" dla członków resursy i gości tańcują ochoczo, również i na balach publicznych.

Towarzystwo dobroczynności otrzymało czystego zysku z wieczoru tańcującego rs. 196.

Świetny bal przemysłowo-rzemieślniczy zasilił czytelnię bezpłatną i kuchnię tanią 275 rs., otrzymanemi z dochodu 360 rs. brutto.

Rękodzielnicy, zachęceni powodzeniem zabawy, zakrzątnęli się energicznie około drugiego balu, który odbędzie się w niedzielę, d. 12-go b. m., na dochód niezamożnych uczniów gimnazjum radomskiego.

W czasie karnawału do dnia dzisiejszego w parafji radomskiej zawarto 70 ślubów małżeńskich przeważnie z gminu, a bardzo mało ze sfer inteligentnych.

W niedzielę ubiegłą dał się słyszeć tutaj na zaimprowizowanej estradzie pianista i kompozytor Eugenjusz Pankiewicz.

Udział w koncercie brała także p. Marja Pankiewiczowa, która wykonała przyjemnym sopranem kilka aryj.

Na skrzypcach grał p. Feliks Jaśkowski.

Słuchacze oklaskami okazywali swoje zadowolenie.

Właściciel zakładu fotograficznego, p. Józef Grodzicki, wysyła piękne okazy swoje kosztem skarbu na wystawę do Chicago.

W ostatniej chwili donoszą nam, że w majątku Przyłęka (pow. kozienicki) podczas zabawy obywatelskiej z d. 5-go na 6-ty b. m. zmarł nagle w tańcu na apopleksję ś. p. Kalikst Jagmin, sędzia gminny ze Zwolenia.

+ Echa włocławskie.

Korespondent nasz pisze pod d. 10-ym lutego.

„W dniu 26-ym stycznia w miejscowem seminarjum duchownem, ks. Franciszek Stopierzyński obchodził jubileusz 25-letniej swojej działalności profesorskiej.

Prałat kapituły włocławskiej, wizytator klasztorów djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Franciszek, urodził się we wsi Krowica pod Kaliszem, w r. 1837, z Józefa i Albertyny z Banaszkiewiczów Stopierzyńskich.

Po ukończeniu gimnazjum w Ostrowie, w W. Ks. Poznańskiem, jubilat wstąpił do seminarjum włocławskiego, a następnie do b. akademji duchownej w Warszawie.

Na kapłana wyświęcony został przez ks. biskupa Marczewskiego w Włocławku w r. 1865-ym, z przeznaczeniem zaraz na wikarjusza w Goszczonowie w kaliskiem.

W rok potem ks. Stopierzyński został mianowany proboszczem w Ostrowążu, profesorem zaś seminarjum włocławskiego w r. 1867-ym, które to obowiązki spełniając nadzwyczaj gorliwie i dbając o dobro i rozwijanie się umysłowe powierzonych jego pieczy alumnów, zasłużył sobie na ogólną miłość i cześć, czego dowodem bardzo liczne i serdeczne depesze, jakie nadeszły w dniu jubileuszu.

Oprócz pozdrowień od ciała profesorskiego seminarjum i kleryków, składali jubilatowi także swoje życzenia i obaj biskupi ks. Bereśniewicz i Kossowski, uwydatniając zasługi ks. Franciszka, który oprócz wyżej wymienionych obowiązków był przez lat 16 i wiceregensem seminarjum.

Karnawał wre u nas w całej pełni, zabawy następują jedne po drugich, chociaż, łącząc przyjemne z użytecznem, nie zapominają włocławianie i o ubogich.

W zeszłą niedzielę odbył się bal na korzyść miejscowego szpitala św. Antoniego.

Zabawa udała się znakomicie; publiczność dopisała i dochód zapewne będzie znaczny, gdyż nawet płatna galerja była całkowicie zapełniona.

Do kadryla stanęło przeszło pięćdziesiąt par; wiele twarzyczek w wykwintnych tualetach zwracało uwagę; bawiono się ochoczo do 7-ej rano.

Udał się także kulig, urządzony z inicjatywy zarządu miejscowej resursy.

Powrót kilkudziesięciu sań przy świetle pochodni na tle zimowej nocy przedstawiał widok wspaniały.

Po spacerze bawiono się do białego dnia.

Oprócz taniej herbaciarni, w której za 2 kop. ubodzy dostają dla rozgrzania się kubek osłodzonej herbaty i pół funta chleba, otwarto i tanią kuchnię, gdzie za 4 kop. dostać można wazkę ciepłej i posilnej zupy, oraz ½ funta chleba.

Obiady gotują panie w kolei wyznaczonych dyżurów przy pomocy panien, które dobrowolnie przyjęły na siebie ten uciążliwy, lecz pożyteczny obowiązek.

Jak herbaciarnia i tania kuchnia były na dobie, przekonać się można z tego, że nieraz dziennie wydać trzeba do 250 obiadów.

Oba te zakłady powstały ze składek i mają być utrzymane jak najdłużej, aż do lata, aby przyjść z pomocą uboższej ludności, która tak skwapliwie korzysta z tego dobrodziejstwa.

Miejscowa 6-klasowa szkoła realna stanowczo ma być przeniesioną od nowego roku szkolnego, t. j. od 1-go września, do Kalisza.

Projekt przeniesienia gimnazjum dawno już był wypracowany, raz z powodu szczupłego pomieszczenia i powtóre dla tego, że tylko w jednej gubernji warszawskiej są ześrodkowane wszystkie zakłady realne Królestwa.

Po zniesieniu filji Banku państwa i po zamierzonem przeniesieniu szkoły realnej, miasto nasze zejdzie do rzędu pomniejszych miast prowincjonalnych.

Przez czas jakiś tułała się tu myśl zaprowadzenia tramwajów do transportowania towarów od Wisły do kolei, lecz z powodu urządzenia w roku przyszłym bocznicy kolejowej od stacji Nieszawa do miasta Nieszawy, odległego o wiorst 4 od komory celnej, gdzie wszystkie towary, transportowane wodą, podlegają rewizji, projekt budowy tramwajów upadł."

+ Kasa w Sieradzu.

Od d. 31-go października istnieje w Sieradzu kasa pożyczkowo-wkładowa imienia Walentego Dąbrowskiego, geometry, który dał początek jej istnieniu zapisując na rzecz jej rs. 2,993.

Tyle też wynosi fundusz zakładowy i obrotowy kasy.

Wkłady w r. z. wynosiły rs. 4,481, zysk czysty rs. 421; z tej ostatniej sumy, kasa, stosownie do woli testatora, rozdała ubogim rs. 206.

Kasa posiada obecnie na pożyczkach rs. 7,710, udziela zaś pożyczek: rzemieślnikom, nieposiadającym nieruchomości, do wysokości rs. 50, rolnikom i rzemieślnikom, posiadającym ruchomości do rs. 200.

W r. z. kasa udzieliła pożyczek 83 rolnikom i 9 rzemieślnikom, uwzględniała zaś więcej rolników z powodu nieurodzaju.

Do zarządu kasy na zgromadzeniu w tych dniach odbytem, na lat trzy zostali wybrani pp.: Antoni Mieszczański, przemysłowiec i obywatel i Ignacy Helbich, obywatel, pozostali zaś z r. z. pp.: burmistrz Józef Stefański, ławnik dr. Józef Rażniewski i kasjer Ludwik Kozłowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: dr. Al. Murzynowski, Wacław Maciejowski i Piotr Potapski.

WŚRÓD BARW I BLASKÓW...

Prześliczny bal...

Namyślmy się dobrze, czy nie przesadzamy w pochwale? Nie, stanowczo — na prześlicznym balu byliśmy wczoraj w ratuszu.

Co tu mówić; takiego rozlania się po sali balowej kolorów i odblasków nie widzi się często. Nawet ten nasz nieszczęsny frak czarny ten strój niemiłosierny banalnością, ten frak czarny od chrzcin i pogrzebu, od ślubu i od estrady, wypiękniał zda się od barwnych refleksów, od krzyżujących się połysków.

A cóż dopiero mówić o tej ciżbie ukostjumowanych dam, co wchodziły na salę całe jakby w tęczy kolorowej, jakby w strudze świateł; co mówić o panach, co mieniąc się różnobarwnym atłasem i aksamitem, zestąpili zda się ze staroświeckich portretów, z wersalskich salonów prosto między nas przybyli!

Jak obłok, jak mgła, jak opar przemknął przed oczami naszemi bal „biały"... Wczorajsza zabawa kostjumowa szczodrze wynagrodziła — spektatorów. Było na co patrzeć, było dziwować się czemu.

To trudno; niech co bądź kto mówi, strój piękny, malowniczy, a dobrze noszony, ma swój urok, ma swój powab artystyczny, a wrażliwości na ten powab nie zdołały w nas zatrzeć długie, długie lata spędzone w niewoli—szkaradnego, konwencjonalnego czarnego fraka.

A i w tualety damskie wprowadza moda raz po raz nużącą oko jednostajność.

To też takie wyrwanie się z banalności naszych ubrań i tualet dzisiejszych, takie zamigotanie przed oczami kalejdoskopem kolorów, takie skąpanie się w wielkim żywym obrazie, układanym zda się zbiorowo przez Veronese'a i Greuze'a, Watteau i Makarta — ot, poprostu daje pewną rozkosz artystyczną. Po co się jej opierać? Po co zrzędzić i płaszczykiem rzekomej powagi osłaniać brak wrażliwości dla wszystkiego, co wybiega po za sferę szarego, codziennego, pospolitego życia?

Na kilku z rzędu balach widzieliśmy wykwint tego, co dać może tualeta damska z ostatniego dziesiątka lat kończącego się wieku. Jakże te wszystkie „wymysły" zbladły wobec tego, co—już było! Jakże nawet prosty strój wieśniaczy bije najmodniejszą tualetę z najświeższej daty żurnalu! Jakże trudno doścignąć, nie to przepychu, ale gustu i smaku tych epok, co stworzyły „klasyczne" istotnie *stylowe* stroje!

Wśród balowego tłoku—a było na sali i galerjach, licząc na oko, z kilka tysięcy osób—wśród ciżby okrutnej, wśród rozwichrzenia się walców i mazura, wśród chwiań się kontredansowych niełatwo, nie sposób dopatrzeć wszystkich, nawet wybitniejszych postaci.

Ale oto zaraz u wstępu na salę wita przybywających p. Konstantowa Górska i z uprzejmością jej tylko właściwą, a z wykwintnym wielkoświatowym taktem honory czyni balu. Tualeta czarna, na głowie beret średniowieczny, skromny niezmiernie, *à la reine Victoria*. Kostjum nie kostjum, a jest już w tem styl, jest bardzo wiele gustu. Trzeba mieć właśnie dar wybrać coś najstosowniejszego dla siebie i dla okoliczności, a doprawdy, sz. gospodyni balu kostjumowego dała wczoraj daru tego dowód najlepszy. Powitawszy wszystkich, obdarzywszy panów bukiecikami, na pół godziny przed północą, gdy zapełniała się wciąż jeszcze sala, rozpoczęła bal p. Górska, podawszy do poloneza rękę p. prezydentowi m. Warszawy; jenerałowę Brok poprowadził Wład. hr. Branicki i poszedł za nimi długi, długi par strojnych korowód.

Zagrzmiała na galerji orkiestra Lewandowskiego.

Wśród setek kostjumów trudno temu lub owemu strojowi oddać pierwszeństwo. Powiedzmy jednak z góry, że tego roku — panowie pod względem strojów nie ustąpili wcale damom.

Więc oto obok przepysznej postaci Klementyny hr. ordynatowej Tyszkiewiczowej w stroju białym saskiego *roccoco*, Michał ks. Radziwiłł w skończenie pięknie noszonym stroju *valois*, takim, w jakim to chadzali Karol IX-ty i Henryk Walezy, malowniczym, gustownym, bogatym niezmiernie. Czapkę taką i kryzę i te wielkie solitery na spięciach widzieć można na starych monetach, a że ks. Radziwiłł i o charakteryzacji twarzy nie przepomniał, mieliśmy najkompletniejsze—odtworzenie.

Hr. Tyszkiewiczówna prześliczna w stroju *directoire*, w czarnym dużym pluszowym kapeluszu, wsparta na ramieniu p. Ostrowskiego w przepysznym, bogatym dworskim stroju francuskim z XVIII-go wieku, uzupełnionym autentyczną z owych czasów laską, guzami itp. Śliczna ta para powszechną zwracała uwagę.

Hr. Natalja Potocka, jako żona doży weneckiego, cała w koronkach i brylantach, z charakterystycznym czepcem na głowie. P. Karski, jako strojniś z czasów Ludwika-Filipa, frak blado-niebieski, żabot koronkowy, spinka z szafirem i brylantami, stroju reszta biała, pończochy i trzewiki—postać elegancka, bardzo charakterystyczna.

Lenbach lub Herkomer poszliby w piekło za pięknym, tak niepospolitym profilem hr. Zygmuntowej Rzyszczewskiej, odcinającym się wspaniale od splotów miedziano-rudych włosów i czarnych aksamitów sukni. Hr. Rzyszczewska dała inną barwę włosom swoim, a na czarną suknię rzuciła dwa białe kwiaty—zda się taki drobiazg, ale ileż w tem smaku i powiedzmy—artystycznego poczucia.

Hr. Eugenja Potocka we wzorzystych adamaszkach, sobolach i brylantach, jako dama wersalska z czasów Ludwika XIV-go.

P. Chludziński w staroświeckim stroju; p. de Chaulnes „markiz" w najczystszym stylu; p. Świacki też jako markiz w stroju od stóp do głów autentycznym; Ed. hr. Krasiński w mundurze huzarskim z przed pół wieku; hr. Roztworowski w stroju „Romea" czy też „Hamleta", p. Paweł Górski jako „krakowiak" w autentycznym chłopskim stroju; Al. hr. Tyszkiewicz w stroju szwedzkim z czasów wojny 30-letniej... Fraków czerwonych dużo, ale przyćmiły je—elegancją i dystynkcją fraki blado-niebieskie i stalowe.

Nie kusząc się wcale o dokładność wyliczenia, wymieńmy oto kilkanaście kostiumów „fantastycznych".

Srebrem lśniący się hełm i pancerz, rozwiany płaszcz niebieski, w ręku chorągiew z liljami francuskiemi—to Joanna d'Arc w osobie hr. Marji Tyszkiewiczówny. Skromny ale śliczny kostium „naprawiaczki" (*ravaudeuse*) paryskiej z początku tego wieku, podobno pomysłu Henryka Sienkiewicza, ma na sobie Fr. hrabianka Krasińska. Gdyby nie kostjum autentyczny *empire* hr. Elżbiety Krasińskiej, strój panieński prababki jej p. Arturowej Potockiej, szyty i haftowany w Białej Cerkwi, gdyby zwłaszcza nie urok samej postaci, noszącej ten strój pamiątkowy—możebyśmy i szukali gdzie dalej najpowabniejszego na balu kostiumu... Jednak jakże piękny kostium średniowieczny panny Zofji Górskiej i jak ślicznie w nim wygląda! A i powiewności pełna „libella" o skrzydełkach, jak z przędzy pajęczej, cała w trawach wodnych, cała w gazach blado-niebieskich (panna Karska); a i okazała, z piórami na głowie i na sukni, z dwiema strzałami w ręku „peruwianka" (hrabianka Plater-Zyberkówna).

W innej grupie. Cała w bieli i haftach misternych tualety dworskiej z czasów Napoleona I-go hr. Chrapowicka; biały, połyskujący atłasem, chwiejący białym filcowym kapeluszem szykowny „Pierot" panny Prószakówny, jakby żywcem z jakiego ultra-artystycznego balu kostjumowego monachijskiego do nas przeniesiony; „Rebekka" (panna Zofja Komarówna) śliczna, bo śliczna, w stroju odpowiadającym najzupełniej charakterowi noszącej go, niestety jednak, nie ze stągwią wody studziennej w ręku, jeno ze—szklaneczką limonady; wśród dam tych zaś, surowy *bachelier* hrabianki Stef. Platerówny, doktor obojga praw i jeszcze praw kilku, danych niewieście nad mężczyzną, w berecie czarnym, z lornetką u oczu, z aktową teką w ręku. Mieliśmy już udać się do uczonego tego prawnika z prośbą o rozsądzenie: komu tu przyznać balowe „królestwo?" ale—jakże samego *bachelier*'a wyłączyć z konkursu?

Płyńmy dalej. Aż do Neapolu zkąd oto rodem kostjum panny Łucji Sianożęckiej, aż pod greckie niebo, pod które przenosi nas tualeta panny Stanisławy Sianożęckiej, kłaniając się po drodze uroczej „Odalisce" (panna Eug. Komarówna). *Mirages d'Orient et du midi*!

Baronowa Weyssenhoffowa — strój czarny, spódniczka w szerokich kilka żółtych „bretów", a na każdym z nich... tytuły powieści: „Cosmopolis" Bourgeta, „Fentomes d'Orient" Loti'ego", „Listy z Afryki" Sienkiewicza... w spięciu włosów dwa srebrne pióra. Oryginalny, ze smakiem pomyślany kostjum „Literatury". Ale gdzież—kałamarzyk, cośmy go przy piórach srebrnych na balu u hr. Tyszkiewiczowej widzieli?—Niema kałamarzyka.

— Czemże pisać, wyrzekłszy się atramentu?

— Piszcie panowie... krwią własną!

— O!—może już lepiej wodą ze zdroju?

Ale piękna dama mignęła tylko wachlarzem z samych okładek książkowych ułożonym misternie—i znikła w tłumie.

Cofając się, omal żeśmy nie nadwerężyli—skrzydeł... osy. Błyskały, one przezroczyste, u ramion p. Sobańskiej w efektownym „osy" kostjumie, z osami u ramion, w barwy czarne i żółte. Panna Sobańska szeleściła wdzięcznie ułożonym w tualetę balową—„abażurem".

Pannę Mielżyńską spostrzegliśmy osypaną *chryzantemami* ulubionemi Loti'ego kwiatami i dziwnem nam się wydało, że kwiat kwiatami się stroi. Ale oto i „wiśnia" (panna Blochówna) i „Margueritta" (panna Komarówna) i śliczna „Bretonka" (panna Garbińska) i bardzo wdzięczne „Szwajcarka" i „Czarodziejka" (panny Chłapowskie) i wysmukła „Cyganka" (panna Nina Mejsztowiczówna) i... i już pamięć nas zawodzi i już mięszają się przed „oczyma duszy" wszystkie z sobą kostjumy, stroje, tualety...

Zresztą i jak tu samemu nie zamienić słów kilku z damami, z panami, jak przejść obojętnie mimo p. Miry Hellerówny, otoczonej—i tu jeszcze!—wieńcami, ale tym razem z pąsowych i niebieskich—fraków. Jak wreszcie bez aparatu rewolwerowego chwycić w lot tę lub ową postać wśród najzapamiętalszej figury mazurowej!

Mazurowi zaś temu przypatrywać się satysfakcja była prawdziwa.

Nie znam panny, coby niebyła przekonaną, że—wdzięk posiada; nie znam kawalera, coby nie był przekonany, że—prześlicznie tańczy mazura.

Ot i na tym balu wczorajszym zdarzyło się jakoś tak w istocie, że wszystkie *reines blanches* i *reines roses* i *reines multicolores* jaśniały nietylko wdziękiem, ale i urodą, a zaś pp. tancerze, doprawdy, bardzo ładnie prezentowali się w tańcu.

Mazur szedł sobie dalej i dalej, Lewandowski grał, mieszały się z sobą wszystkie barwy tęczy, szeleściły jedwabie, mieniły się aksamity, fruwały gazy i koronki, słały ognie brylanty, a my, głębokiem kołem opasawsry tancerzy, staliśmy i przyglądaliśmy się, bawiąc—oczy.

Było dobrze po 3-ej, gdy mazur się skończył i gdy rozjeżdżać się zaczęto.

O dwie godziny zapóźno niżej podpisany spojrzał—na zegarek i oto wrażenia jego balowe już miejsca znaleźć nie mogły w porannem, idącem o świcie na miasto, wydaniu *Kurjera*.

Cóż poradzić na to, że bal, wczorajszy „nadzwyczajny" we wszystkiem, oczywiście i pod tym nawet względem „zwyczajnym" być nie miał.

Ale bo też i prześliczny to był bal...

hr. Q.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go lutego, w kancelarji komisji wojskowej budowniczej na Nowej Pradze, odbędzie się licytacja na dostawę około 50,000 sztuk dranic pojedyńczych, potrzebnych do tynkowania; wadjum rs. 300.

— Do d. 11-go lutego przyjmowane będą akcje od tych akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, którzy zechcą wziąć udział w zebraniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 19-ty b. m.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej odbędzie się dnia 11-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w sali resursy kupieckiej. Przedmiotem obrad tego zgromadzenia będzie upoważnienie rady zarządzającej do zawarcia ostatecznego układu z rządem w sprawie funduszu akcjonarjuszów, do czynienia z niego, o ile się to potrzebne okaże, ustępstw, do przeznaczenia funduszu, mającego być zwróconym, na ofiarę ze strony Towarzystwa kasie zjednoczenia.

— Do d. 12-go lutego włącznie służy prawo zaopatrywania się w patenty handlowe na r. p. (za opłatą półtora raza wyższą) kupcom, należącym do warszawskiego zgromadzenia kupieckiego.

— D. 12-go lutego, w salach redutowych, odbędzie się na rzecz kasy wzajemnej pomocy artystów i osób pracujących w teatrze bal maskowy w połączeniu z tombolą.

ZE ŚWIATA.

× **Handel artystyczny.** W Krakowie zostało otwarte przedsiębiorstwo artystyczne, którego głównym celem jest pośredniczenie pomiędzy malarzami miejscowymi a nabywcami w Wiedniu, Berlinie, Monachjum i t. p. Właściciel przedsiębiorstwa zwrócił się do tutejszych celniejszych artystów z propozycją zawiązania stosunków wywozowych.

× **Zmarły ś. p. ks. Leon Sapieha** był najstarszym synem ks. Adama z Krasiczyna i Jadwigi z ks. Sanguszków; przed sześciu laty poślubił on dziedziczkę ogromnej fortuny, księżniczkę Teresę Sanguszkównę, córkę ś. p. ks. Pawła i Marji z hr. Borchów. Ś. p. Leon Sapieha znany był jako człowiek wysoce wykształcony.

× **Kuchnie dla szwaczek.** Między filantropijnemi i opartemi na wzajemnej pomocy zakładami Paryża odznaczają się zaszczytnie niedawno założone restauracje z bibljotekami dla młodych szwaczek, które mają na celu oderwanie ich od złego i niebezpiecznego towarzystwa, spotykanego w tanich garkuchniach, a zarazem zapewnienie taniego i zdrowego posiłku. Dwie takie restauracje znajdują się na placu du Marché St. Honoré, w środku cyrkułu Opery, gdzie tyle jest szwalni i magazynów mód. Dzięki temu, że założycielom o zysk nie chodzi, szwaczka może tam zjeść zdrowe śniadanie, złożone z mięsa, jarzyny, chleba i kawy czarnej (bez tej obejść się nie umieją), za 15 sous; znajduje tam przytem jednocześnie wypożyczalnię książek, a w niedziele i święta może na miejscu czytać. Obliczają, że tygodniowo wydają w tych restauracjach około 1500 śniadań; jest to, naturalnie, bardzo drobną pomocą wobec liczby szwaczek w Paryżu, dochodzącej do 88,000, ale zawsze dobry to początek.

× **Sztuczne djamenty.** Moisjean zakomunikował Akademji nauk ścisłych, że udało mu się otrzymać sztuczne djamenty: gdy topił żelazo lub srebro, otoczone proszkiem węgla, przy temperaturze 1500—1800°, znajdował potem czarne djamenty, a nawet ziarenka przejrzyste. To odkrycie nie może mieć jednak dotychczas żadnego przemysłowego zastosowania, gdyż wiele potrzeba kosztów.

BAŃKI MYDLANE.

Pijacka logika.

Godzina czwarta rano. Spóźniony jakiś obywatel, mocno już od trunku ociężały, puka kolejno do czterech czy pięciu składów spirytualjów.

Napróżno! Wszystko pozamykane.

— *Horrendum!*—mruczy obywatel, oparłszy się o latarnię.—Wszystkie szynki pozamykane o godzinie czwartej rano. Gdybym tak mógł, jak nie mogę, wydałbym rozporządzenie, aby o tej porze i wszystkie rury wodocią-

gowe były zamknięte. Niechby było jedno prawo dla wszystkich...

*

Niema, jak mrozy.

Iks spotyka Ygreka.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!

— Pan dobrodziej, jak widzę, dobrze dziś słyszy.

— Co pan powiada?

— *(Głośniej.)* Mówię, że pan dobrodziej dobrze dziś słyszy.

— Co?

— *(Jeszcze głośniej.)* Pan dobrze dziś słyszy?

— Co takiego?

— *(Wrzeszczy.)* Mó-wię, że pan do brze dziś słyyyyszy.

— A tak, tak. Doskonale słyszę. Jak tylko mrozy nadejdą, zaraz dobrze słyszę.

— Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 160-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 16,996 rs. 4,000 u kolektorki Kulikowskiej w Warszawie; nr. 11,198 rs. 1,500 u kolekt. Gutman i Lipińskiej w Warszawie; nr. 11,864 rs. 500 u kolektorek Geratowskiej i Choroszewicz w Warszawie; nr. 2303 rs. 5000 u Łolektorki Ples w Warszawie; nr. 2492 rs. 200 u kolektorki Gosławskiej w Warszawie; nr. 21,125 rs. 200 u kolekt. Gutman i Sznajder w Warszawie. Po rs. 100 wygrały następujące nra: 1627, 2778, 11,092, 11,844, 14,980, 20,902.

≃ Wczoraj w archikatedrze św. Jana, w kaplicy archikonfraterji literackiej odprawione zostało nabożeństwo na intencję państwa Aleksandra i Marji Wetzlichów, obchodzących uroczystość srebrnych godów.

Jubilatom błogosławił i wręczył obrączki Jks. Teofil Matuszewski, proboszcz parafji Wszystkich Świętych, ten sam który przed ćwierć wiekiem dawał ślub młodej parze. Państwo Wetzlichowie w otoczeniu dzieci przez cały dzień przyjmowali powinszowania od kilkuset osób z różnych sfer towarzyskich miasta. Wieczorem rozpoczęła się ożywiona zabawa i kilkadziesiąt par gościnnie podejmowanych tańczyło do rana. Wszyscy składali życzenia doczekania jubileuszu złotych godów. 207r

Na biedne matki.

Od kasjerki M. H. za niewłaściwe znalezienie się względem klijentki rs. 1.

Dla najbiedniejszych:

Na intencję, aby mnie Bóg strzegł na przyszłość od niepoczciwych skutków przyjaźni, jakich doznałem od p. W. Z., składam dla najbardziej potrzebującego, wedle uznania redakcji, rs. 3.

Na kolonje letnie.

Kajetan Poraz. z Odesy rs. 2.—A. P. z Odesy rs. 1.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

JÓZEF KOZAK,

subjekt handlowy, 205

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, życie zakończył w dniu 8-ym lutego 1893 r., przeżywszy lat 27. Pogrążony w głębokim smutku ojciec i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego w dniu 11-ym lutego, to jest w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Apolonja z Nowickich PIOTROWSKA,

emerytka, opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 9-go lutego 1893 r., przeżywszy lat 84. Pogrążona w głębokim smutku synowa i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, dnia 11-go lutego, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz brudzieński. —206—

† Ś. p. Józef Białkowski,

urzędnik kolei nadwiślańskiej, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 8-go lutego 1893 r., przeżywszy lat 63. Pozostała rodzina zaprasza na żałobne nabożeństwo do kościoła praskiego dnia 11-go b. m. (w sobotę), o godzinie **10-ej** zrana, a po skończonem nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz brudzieński. —208—

† W sobotę, dnia 11-go lutego, jako w 4-tą rocznicę śmierci

ś. p. jenerała Ignacego Lachnickiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim). —565

† Jutro, dnia 11-go lutego, jako w 17-tą rocznicę śmierci

ś. p. Mateusza Sikorskiego,

odprawiona zostanie wotywa żałobna, o godz. **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krak.-Przedm., na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —539—

† W dniu 11-ym lutego, o godzinie **11-ej** przed poł., w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Józefa Wosińskiego,

na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —567—

† Dnia 11-go lutego, w sobotę, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. AUGUSTYNA SZMURŁO,

b. inspektora gimnazjum II-go, profesora b. akademji duchownej w Warszawie, odprawiona zostanie żałobna wotywa za spokój jego duszy, w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godz. **11-ej** przed poł., na którą stroskana żona, córki, synowie, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego. 2—512

† Dnia 11-go lutego, jako w bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Katarzyny księżnej Konstantowej

Lubomirskiej,

odprawiona będzie msza św. żałobna w kościele pp. Wizytek, o godzinie **10-ej** zrana. —554—

† Dnia 11-go lutego r. b., to jest w sobotę, odprawione zostanie w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Wiktora Chrzanowskiego,

na które przyjaciele zmarłego zapraszają krewnych jego, przyjaciół i znajomych. 2—541

† Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy raczyli odprowadzić zwłoki jedynego najukochańszego synka naszego ś. p. **Felusia Piwowońskiego**, na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

—569— **RODZICE.**

Z Petersburga.

W *Now. wr.* czytamy:

„*Kijewl.* donosi, że bank hr. Branickiej w Białejcerkwi czyni starania u p. ministra finansów o wprowadzenie w sferę działalności wzmiankowanego banku operacyj kredytu długoterminowego (tymczasowo na lat 4) z amortyzacją. Podanie to umotywowane jest wskazaniem na samą naturę przedmiotów, na których zastaw włościanie biorą pożyczki. Są to mianowicie po większej części przedmioty, wchodzące w skład kapitału rolnego (narzędzia, budynki i t. d.), pożyczki zaś niezawsze mogą być zwrócone w całości nawet w razie normalnego urodzaju. Zwracamy uwagę na to podanie skromnego banku wiejskiego, jako na symptomat obudzającego się nawet wśród włościan przekonania, że istniejące obecnie instytucje krótkoterminowego kredytu wiejskiego nie czynią zupełnie zadość potrzebom życia ziemiańskiego. Stowarzyszenia pożyczkowo-wkładowe—te prawie jedyne instytucje kredytowe wiejskie—cierpią stanowczo na—krótkoterminowość wydawanych pożyczek (najwyżej na rok). Włościanin, który pożyczył 100—200 rs. na wybudowanie chaty dla ożenionego syna lub brata, nie jest oczywiście w stanie zwrócić pożyczki za rok i stowarzyszenie zmuszone jest z roku na rok odnawiać weksel. To zaś prowadzi do tego, że kredyt—na pierwszy rzut oka bardzo tani (15—20%) porównaniu z lichwiarskim—staje się koniec końców drogim; dłużnik bowiem obowiązuje się płacić za samą tylko postawioną chatę od 12—30% rocznie. Z tego przykładu widać, że nie chodzi tu tylko o długoterminowość: koniecznem jest, aby i sam procent od takich pożyczek był znacznie niższym aniżeli od pożyczek krótkoterminowych, ponieważ w przeciwnym wypadku absolutna cyfra amortyzacji i procentu będzie zbyt trudną do wypłaty. Byłoby bardzo pożądanem, aby i inne stowarzyszenia wkładowo-pożyczkowe poszły za przykładem banku białocerkiewskiego i wystąpiły do władz kompetentnych z podaniem w kwestji odpowiednich zmian i rozszerzenia tych ustaw, które dziś nie czynią zadość wymaganiom życia".

W *Russk. żizni* znajdujemy następującą notatkę:

„Według tylko co ogłoszonych danych przez centralny komitet statystyczny, urodzaj zboża w Rosji europejskiej z włączeniem Królestwa Polskiego przedstawia następujące cyfry za r. 1892 w porównaniu z latami poprzedniemi 1890 i 1891 r.:

	1890	1891	1892
	Tysiące	czetwerti.	
Pszenica ozima . . .	15,326·2	12,000·3	15,285·4
„ jara. . . .	22,555·2	18,451·7	29,378·7
Żyto	120,698·1	90,663·8	108,887·3
Owies	96,855·9	77,463·7	80,469·1
Jęczmień	29,455·5	25,433·9	31,489·0
Gryka	8,285·1	7.545·3	8,403·5
Proso	9,194·5	6,183·6	10,090·1
Kukurydza.	4,068·7	4,941·3	3,675·8
Groch	3,467·2	2,726·9	3,634·2
Kartofle	84,873·3	69,050·9	115,267·6

W ten sposób w ogólności urodzaj zboża w r. 1892-im wypadł znacznie lepiej, aniżeli w r. z., a prawie tak samo jak w r. 1890-ym. Zwłaszcza w sposób wielce zadowalniający obrodził się w r. 1892-im pszenica jara i kartofle, mniej zaś pomyślnie wypadł tylko zbiór owsa, a po części i żyta. Co się tyczy oddzielnych okręgów, to najpomyślniejsze zbiory przypadają na gubernje poduralskie, nad dolną Wołgą, białoruskie, litewskie i północne. Naodwrót nieurodzaj dotknął następujące gubernje: tulską, orłowską, kazańską; besarabską, podolską, kijowską i połtawską. W r. b. komitet statystyczny po raz pierwszy opracował dane, dotyczące zbiorów w północnych gubernjach Kaukazu—kubańskiej, stauropolskiej i terskiej, nie objętych wyżej przytoczoną tabelą. We wspomnianych gubernjach urodzaj był następujący:

żyto. . .	1,654,300	czetw.
pszenica ozima.	9,310,600	„
jara. . .	2,670,000	„
owies . .	2,845,800	„
jęczmień .	3,232,200	„
proso. . .	743,800	„

Tak obfity urodzaj w gubernjach kubańskiej i stauropolskiej może być porównany tylko z urodzajem, jaki zdarza się zaledwie w niektórych pomyślniejszych latach w gubernjach południowych. Co się tyczy gubernji terskiej, to i w niej zbiory pokryły z nadwyżką potrzeby miejscowej ludności. Wreszcie należy dodać, że w r. 1892-im względnie mniejsza część ornych gruntów była zasiana, aniżeli np. w r. 1890-ym."

W *Birż. wied.* znajdujemy następujące informacje, dotyczące projektowanej w Moskwie wystawy syberyjskiej:

„Ogłoszone właśnie zostały zatwierdzone przez p. ministra finansów przepisy o wystawie syberyjskiej, która odbyć się ma w Moskwie w r. 1895-ym. Stosownie do tych przepisów, celem wystawy jest obeznanie z naturalnemi bogactwami Syberji, z jej handlem, naturą, mieszkańcami i t. d. w celu ożywienia stosunków pomiędzy tym odległym krajem północnym a Rosją europejską. Termin trwania wystawy ma być 4 miesiące. Bliższe szczegóły, dotyczące terminu otwarcia i miejsca, gdzie wystawa zostanie umieszczona, będą ogłoszone najpóźniej do d. 13-go sierpnia 1894-go r. Wystawa znajdować się będzie pod protektoratem Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Gubernatora moskiewskiego. Subsydjum rządowe nie będzie wydane żadne. Program wystawy obejmuje następujące działy: 1) naukowy (literatura naukowa, mineralogja, geologja, botanika, zoologja, meteorologja, geografja, archeologja i historja, statystyka, antropologja i etnografja); 2) rolniczy i przemysłu wiejskiego; 3) ogrodnictwa i sadownictwa; 4) leśny; 5) górniczy; 6) hodowli zwierząt użytecznych (do działu tego należą hodowla bydła, koni, ptaków, ryb, pszczół, jedwabników i t. d.); 7) myśliwstwa i rybołówstwa; 8) etnograficzny; 9) dział przemysłu i rękodzieł; 10) dział sąsiednich krajów: Mongolji, Mandżurji, Chin, Korei i Japonji z wykazem szczegółowym towarów wywożonych do nich i importowanych."

Sprawa panamska.

Posiedzeniem wielkiej doniosłości było onegdajsze w izbie francuskiej. Oto szkic jego.

Sala wypełnia się szybko. Rouvier przybywa blady (po raz pierwszy po swem uwolnieniu) i, nie mówiąc z nikim ani słowa, usiada na swojem miejscu w centrum.

Młody i wątły bulanżysta, Goussot, rozpoczyna uzasadnienie swej interpelacji z powodu uwolnienia przez izbę oskarżeń Rouviera. P. Rouvier groził rządowi odkryciami; przyznał on, że brał pieniądze z funduszów kompanji panamskiej (Rouvier podnosi się gwałtownie: „To nieprawda! Nigdy tego nie powiedziałem!" Zrywa się ogólna wrzawa). Otrzymałeś pan pieniądze od różnych kosmopolitycznych bankierów, którzy mieli między sobą rachunki otwarte. Mówca przypomina ustawę o odpowiedzialności ministrów z r. 1875-go. Andrieux powtórzył dzisiaj znowu w dziennikach swe oskarżenia, mógłbyś go pan wezwać przed sąd przysięgłych. (Śmiech. Rouvier kołysze się z wyrazem szyderczym). Odpowiedzialność ministrów pozostanie martwą literą, jeżeli Rouvier wyjdzie cało. Kraj przypomni sobie przy danej sposobności, iż rząd uwolnił Rouviera, ponieważ ten groził mu odkryciami! (Rouvier zrywa się znowu z impetem z krzesła. Stary republikanin usiada przy nim, aby tamować jego wybuchy. W izbie ciągła wrzawa. Bulanżyści lżą okrzykami Rouviera). Mówca przypomina, że Rouvier w biurze izby powiedział: „Ponieważ niema już tajemnic stanu, pójdę na trybunę i powiem, jak od lat dziesięciu rządzono rzecząpospolitą." (Rouvier krzyczy: „Nieprawda!" i bije pięścią w pulpit).

Prezydent wzywa Goussota, aby nie apostrofował wciąż kolegi.

Déroulède: Powiedz pan — pana X... (wrzawa).

Goussot: Jestem tłumaczem opinji publicznej i powiadam wam: Kraj nie przyjmie słów słabości i u-

przejmości koleżeńskiej od rządu. (Oklaski wśród bulanżystów i skrajnej lewicy).

Minister sprawiedliwości Bourgeois wśród ciągłych protestów powiada: Obiecywano interpelację polityczną a obsypano nas obelgami i posądzeniami.

Boulanżysta Jourde: Interpelują pana, a pan odpowiadasz prowokacjami!

Minister mówi ostro, poważnie i energicznie. Oświadcza on, że od chwili rozpoczęcia śledztwa aż do powzięcia uchwał niezawisłość sędziów ani na jedną sekundę nie była naruszoną. Ja pierwszy, jako strażnik pieczęci, uchylam się przed wyrokiem, jak każdy obywatel uczynić to musi. Odpowiadać na tę interpelację znaczyłoby sprawiedliwość i swobodę sędziów podawać w wątpliwość. Rząd nie ma tu więcej nic do czynienia: w podobnych interpelacjach widzi on tylko manewry stronnictwa. Działałem według mojego sumienia, to samo uczynić powinna izba.

Cavaignac, z początku chłodno przyjęty, niebawem porywa za sobą całą izbę. Przy końcu każde nieomal jego słowo przyjmowane jest potrójnemi salwami oklasków.

Prowokatorowie tej kampanji—powiada on—udają obrońców cnoty publicznej. Potem zawiązano ligę sekretu. Dwie rzeczy są wszakże pewne: jedna, że jeden z ministrów wziął pieniądze; druga, że międzynarodowi ajenci w naszem życiu politycznem grali wielką rolę. Nie można wszakże formy rządu obarczać winą jednostek. Musimy krajowi dać rękojmię, iż system się zmieni. Widzieliśmy, jak olbrzymie sumy rozdawano, patrzyliśmy na te fikcyjne syndykaty, których uczestnicy zgłaszali się tylko pożądliwie do zysków. Ci wysoko postawieni ludzie, wszystka ta zgnilizna musi być napiętnowaną! (Okrzyki: Tak mówi minister rzeczypospolitej! Tak mówi człowiek honoru!)

Déroulède: Tak mówi prezydent rządu Francji! (Silne wrażenie).

Cavaignac: Czy w tym składzie możemy stanąć przed wyborcami? Czy możemy pozwolić, aby podobne podejrzenia ciążyły na nas? Nie wątpię o dobrych zamiarach rządu, ale dotychczasowe owoce nie mogą zadowolnić kraju. Należy wyrazić się jasno, czy pewne praktyki, o których na tej mównicy wspomniano, potrzebne były, aby rządzić Francją. Dlaczego kraj tak wiernie stał przy rzeczypospolitej? Dlaczego ubogie masy wierzą w nią? Ponieważ widzą w niej rząd prawa i obowiązku. Nie można powiedzieć ludowi, że go oszukano! Wreszcie wnosi Cavaignac rezolucję tej treści: „Izba gotowa jest poprzeć rząd w walce z wszelakim gatunkiem korupcji i zapobiedz powtórzeniu się praktyk rządowych, które potępia."

Déroulède zrzeka się głosu, ponieważ powiedziano już wszystko, co dla honoru Francji potrzeba było powiedzieć (oklaski).

Minister Ribot przyznaje także, że Cavaignac podniósł dyskusję w wyższe sfery. Rząd gotów jest zapobiedz wszelkim nadużyciom, byle Cavaignac wskazał środki. Rząd przyjmuje rezolucję Cavaignaca (słabe oklaski).

Socjalista Jaurès cieszy się, że mówcy lewego centrum, jak Cavaignac i Ribot, potępili tak surowo dzisiejszy ustrój społeczny (?). Panama jest procesem rozkładowym całego dzisiejszego porządku.

Izba przyjmuje rezolucję Cavaignaca 446 głosami przeciw trzem, poczem na wniosek Déroulède'a uchwala 367 głosami przeciw 102 mowę tegoż ogłosić plakatami we wszystkich gminach Francji. Wszyscy deputowani winszują Cavaignacowi niebywałego sukcesu.

Wreszcie bulanżysta Richard wnosi, aby skarb państwa zwrócił kompanji panamskiej 50,000 fr., które Reinach dał bankierowi Vlasto dla Rouviera, ponieważ Rouvier użył tych pieniędzy oczywiście na rzecz państwa. Wniosek wywołuje wesołość. Izba odracza obrady nad nim, uznawszy wszakże wpierw jego nagłość.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

RUCH NA KOLEJACH.

Petersburg 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z polecenia ministra komunikacyj zwołany został nadzwyczajny zjazd naczelników wydziałów technicznych wszystkich kolei, w celu naradzenia się i opracowania przepisów o utrzymywaniu i zabezpieczeniu linij kolejowych na zasadzie istniejących rozporządzeń okólnikowych, wydanych przez ministerjum komunikacyj. Przedstawiciele kolei, wspólnie z komisją specjalną wyznaczoną z ramienia ministerjum komunikacyj, prace swoje rozpoczną d. 21-go b. m. w Petersburgu, w lokalu ogólnego zjazdu kolejowego, o godz. 1-ej z południa.

Woroneż 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wskutek zreparowania uszkodzonego mostu na 371 wiorście, kolej woroneska znów przyjmuje odpowiedzialność za terminową dostawę towarów i prawidłową wymianę wagonów z kolejami sąsiedniemi.

WYLEWY I BURZE.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dunaj wylał. W Krems i Stein woda wpływa oknami do mieszkań.

Wiedeń 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z Aussig i Tetschen donoszą o grożącem niebezpieczeństwie zalewu.

Wiedeń 10-go lutego. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Już cały obszar nadbrzeżny, podlegający zalewowi (*Inundationsgebiet*) w Praterze stoi pod wodą i pokrywa się lodem. Zarządzono opróżnienie mieszkań.

Praga czeska 10-go lutego. (*T. pr. K. W.*)— Elba zamarzła.

Chrystjania 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Na wybrzeżach norweskich znowu szaleją orkany. Donoszą o zatonięciu 123 łodzi rybackich.

WYROK.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wyrok, wydany na przedstawicieli kompanji panamskiej, uważany jest powszechnie za nazbyt ostry. Sąd odrzucił wniosek przedawnienia. Wyrok orzeka winę oszustwa, złej woli, tendencyjnie fałszywego informowania, tworzenia pozornych syndykatów, wreszcie podejścia likwidatora przez Eiffla. Karol Lesseps po odczytaniu wyroku płakał, Fontane miał minę zrozpaczoną, Cottu okazywał silne zdenerwowanie, Eiffel był skamieniały. Wszyscy zapowiedzieli apelację.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Emanuel Arène doniósł w *Matin*, że Paweł Déroulède ofiarował rządowi zaprzestanie dalszych ataków jeżeli Rouvierowi i Clémenceau wytoczony będzie proces.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rząd postanowił zachować solidarność i złożyć deklarację w izbie, celem usunięcia wszelkiej dwuznaczności.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przypomniano tu, że Cavaignac w r. z. bawił w Berlinie i przez ambasadora Herbette'a przedstawiony był u dworu, gdzie doznał jaknajlepszego przyjęcia.

Paryż 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Giełda przygnębiona. Zupełny zastój interesów wobec niepewności położenia.

KATASTROFA NA ZANTE.

Ateny 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Zante runęło wskutek trzęsienia ziemi 3,000 domów. Przedmieście Pokali jest jedną kupą gruzów. Ziemia pochłonęła całe ulice miasta. Runął stary zamek, budowany przez wenecjan. Wieża kościoła św. Dyonizego pochyliła się. Biskup zarządził procesje do św. Dymitra, patrona miasta. Wstrząśnienia ponawiają się ciągle. Od r. 1840-go wyspa nie pamięta tak silnego trzęsienia, chociaż zdarzają się one na wyspie Zante często.

Ateny 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Na wyspie Zante szpital z chorymi zapadł się pod ziemię.

WIELKI POŻAR.

Lipsk 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj o północy, w tutejszej restauracji Schäffera wybuchnął gwałtowny ogień, który rozszerzył się z wielką szybkością. Goście nie mogli w porę opuścić lokalu. Sześć osób zginęło, trzy są ciężko ranne. Aresztowano winiarza, który wszczął pożar przez nieostrożne zapalenie rakiety.

„FALSTAFF."

Medjolan 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Sukces nowej opery Verdiego „Falstaff" w La Scali kolosalny. Poeta Carducci i Mascagni przewodniczyli owacjom, powiewając chustkami i wydając okrzyki na cześć sędziwego mistrza. Obydwaj mieli łzy w oczach. Królestwo włoscy przesłali Verdiemu gratulacje telegraficzne.

CHOLERA.

Marsylja 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Znowu sześć osób zachorowało tu na cholerę.

Rzym 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Włochy zarządziły rewizję lekarską dowozów francuskich.

PROTEKTORAT.

Waszyngton 10-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Na wyspie Hawai ogłoszono prowizorycznie protektorat Stanów Zjednoczonych.

Lublin 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wczoraj w tutejszym teatrze odbyło się pierwsze przedstawienie „Flirtu". Teatr przepełniony. Gra artystów wyborna. Powodzenie wielkie.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Komisja wyborcza parlamentu uznała ośmioma głosami przeciw czterem ważność wyboru Ahlwardta.

Hamburg 10-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Spłonęła tu największa fabryka cygar.

Londyn 10-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Izba gmin odrzuciła 312 głosami przeciw 228 poprawkę Jesse Collingsa do adresu, ubolewającą nad tem, iż rząd nie zajął się poprawą losu robotników rolnych.

Londyn 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z Rio de Janeiro telegrafują: Wojska rządowe wzięły do niewoli 200 zbuntowanych kolonistów w prowincji Santa Fé. Gubernator uwolnił ich.

Berlin 10-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) —

Ruble w gotówce [illegible] (wczoraj 211.35)

Ruble na dostawę [illegible] (wczoraj 211.50)

GIEŁDA.

Warszawa 10-go lutego.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 211.75 i 212, co się równa kursom 47.22½ i 47.17½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej jest bardzo mocna z powodu pogłosek o świetnym stanie zasiewów w Rosji, oraz z powodu zakupów pożyczek wschodnich. Nasze zebranie giełdowe rozpoczęło obroty kursem 47.35 (równia 211.20 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i obniżyło tę cenę wobec powyższych wiadomości do 47.25 (t. j. 211.60 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 55 kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu maja r. b. po 47.42½, 47.40, 47.37½ i 47.35, w końcu kwietnia r. b. po 47.32½ i 47.30, w końcu marca r. b. po 47.35, 47.32½, 47.30 i 47.27½ i w końcu b. m. po 47.32½, 47.30 i 47.27½, a z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego do końca kwietnia r. b. po 47.40 i stosownie do woli zbywającego do końca marca r. b. po 47.32½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 47.35, 47.32½, 47.30, 47.27½ i 47.25, przy kursach podstawowych po 47.30 i 47.27½. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.15. Za Londyn krótki osiągano w drobnych sumach 9.62. Paryż krótki bez obrotów. Wiedeń krótki brano po 79.90.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2½%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.63½, na Paryż 38.55 i na Wiedeń 80.10.

W papierach obroty średnie, lecz ospałe, przy tendencji słabszej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.15 i po 99, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano za kilka tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000 po 99, oraz po 98.80 za kilka tys. rubli w drobnych odcinkach. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103 II-ej em. i po 105 III-ej em. Kupiono kilkanaście pożyczek premjowych russkich z roku 1864-go I-ej em. po 241, kilkanaście premjówek II-ej em. z r. 1866-go po 228.50, oraz kilkadziesiąt listów premjow. szlacheckich po 195.75, umieszczono kilkanaście tys. najmłodszej serji po 102.10 i 102. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.50 I-ej, II-ej, III-ej i IV-ej i po 102.50 V i VI-ej s., bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.35 I-ej serji i po 102.20 cztery następne serje, a 195.62½ i po 195.50. Pożyczki wewnętrzne 4% są cenione po 95.80 I-ej serji z r. 1887-go i po 95.40 trzy następne serje, a nabyto kilka tys. IV-ej serji po 95.30 i 95.35.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.56.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

Nieurzędowe kursy żądano: za Berlin krótki 47.40, za Londyn krótki 9.62, za Paryż krótki 38.50 i za Wiedeń krótki 80.— *W. O.*

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 10.91[8] do rs. 10.99[3] *netto*. Wiadro 78% rs. 8.70 do rs. 8.75—2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie słabsze. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 11.25 za 100%.

Sprawozdania z targów.

— **Artykuły żywności** (z dnia 10-go lutego r. b.). — Bardzo pokaźnie przedstawiały się dziś wszystkie punkta targowe, bo nawed dostawcy z odleglejszych podmiejskich okolic z produktami przybyli, a że i kupujących sporo było, ruch targowy wrzał od rana. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy żądają 10½ do 12 kop., chleb razowy 2½ do 3 kop. chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 8½ do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. sprzedawano.— **Mięso** nieco drożej kupowano. *Wołowina* w lepszych częściach 13—15 k., w gorszych 10—12 kop., polędwica 22½—25 kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—18 kop., głowizna wołowa funt 5—5½ kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 13—14 k., w innych częściach od 11—12 k., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 10—15 kop., cztery nóżki od 10—11 łebek od 11—12 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—15 kop., w innych częściach od 11—12 kop. *Wieprzowina* od szynki 13—14 kop., kiełbasy funt 16 do 18 kop., kiełbasy wędzonej funt 22½ kop., schabu funt 15—16 k., słonina świeża i sadło 20—22½ kop., słonina solona od 20—22 kop., szmalcu funt 20—22 kop. Prosięta sprzedają od 70 kop. do rs. 1.80. **Drób** jak dawniej: indyki od rs. 3.00 do 3.50, indyczki od rs. 1.65 do rs. 2.10, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 40 do 50 kop., kaczki większe od 70 do 75 kop., za gęsi żywe rs. 1 do 1.20, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop. 60, kury od 45—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. Kurczęta żądają sztuka od 25 do 30 kop. **Zwierzyna**: zające od kop. 75 do 1.25. **Ptactwo dzikie**: kuropatwy sztuka od 35—40 kop. **Ryby** jak dawniej, łosoś świeży funt rs. 1.00, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt 10—12 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 12 do 15 kop., karpie śnięte funt od 18 do 20 kop., wszelkie inne ryby funt 9—10 kop. żądają. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15 rs. do 2. **Nabiał** wciąż drogi, mleko niezbierane kwarta 8 do 9½ kop., zbieranego 4 do 5 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 35—40 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 32½ kop., masło na kwarty 70—75 kop., masło śmietankowe funt kop. 50, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 6—8 kop., jaja za kopę od rs. 2 kop. 15 do 2.25, na sztuki świeże u włościanek po 3½—4 kop. — **Owoce**: winogron funt od 20 do 25 kop., gruszki sztuka 2—5 kop., jabłka drobne sztuki od 1 do 1½ kop., większe sprzedają od 2 do 3 kop., orzechów kwarta 9—12 kop., orzechów włoskich kopa od 15 do 18 kop., orzechów tureckich kwarta 14 do 15 kop., cytryny sztuka od 2½ do 5 kop., pomarańcze sztuka 2½ do 6 kop., powidła funt 14—18 kop., miodu funt 17½—30 kop., maku kwarta 22½—25 k., grzybów wianek 25 do 30 kop.—**Warzywa**: Marchwi pęczek 5—6 kop., buraków pęczek 3 do 4 kop., Kartofle garniec żądają od 9 do 10 k., pietruszki pęczek od 2 do 3 kop., cebuli pęczek od 3 do 5 kop., kapusty czerwonej główka 6—12 kop., kapusty główka od 4 do 1 kop., chrzanu pęczek od 6—12 kop., jarmużu blacik 3—6 kop. — Na furach u włościan kartofli korzec białych rs. 2.25 do 2.40, w lepszych gatunkach od rs. 2 kop. 60 do rs. 2 kop. 70.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 1-go lutego 1893 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I
63	Ogrodowa	Kokot Zofja	Mąż chory, dz. dr. 6-ro.
40	Wolska	Wagner Marja	Mąż nieobecny dz, dr. 5-ro.
11	Krochmal.	Graf Haim	Żona ciężko chora, dz. dr. 7.
64	Piękna	Kamińska Wik	Mąż chory, dz. dr. 7.
8	Włodzimie	Piechocka Mar	Mąż w szpit., dz. dr. 4-ro.
98	Czerniako.	BroczkowskaF.	Mąż i ojciec ciężko chorzy, dz. drob. 6.
81	Czerniako.	Jargon Aniela	Mąż ciężko chory, dz. dr. 4.
46	Tamka	Johne Karnlina	Wdowa, dz. dr. 4, matka st.
18	Grodzieńs.	GwardzińskaM	Wdowa ch. na rękę dz. dr. 4.
30	Brukowa	Pieprzyk Natal	Żona sparaliżowana, dz. dr. 4
21	Bugaj	Kliniewska Ka	Wdowa chora, dz. dr. 5-ro.
12	Brzozowa	Połoniecka Ani	Chora, mąż zmarł obecnie, dz. drob. 4.
20	Brzozowa	Rupowicz Marj	Mąż chory, dz. dr. 5.
49	Gęsia	Boczkowska	Mąż ciężko chory, dz. dr. 4.
11	Wolność	Michalak Anto	Mąż ciężko chory, dz. dr. 5.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— T.....za.—Będę z pewnością,
570 W.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 10 lutego 1893 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle.		
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	—.—	—.—
Paryż 100 franków " "	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.85	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.50	—.—
" " " II	102.50	—.—
" " " III	102.50	—.—
" " " IV	102.50	—.—
" " " V	102.50	—.—
" " " VI	102.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	99.15	—.—
" małe	99.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II " " " 100	103.—	—.—
III " " " 100	105.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.40	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 63[3]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 170[2]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 130[6]
Od Listów likwidacyjnych kop. 72[6]
Od Obligów m. Warszawy 154[4]

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 10 lutego 1893 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	570	—
" " biała . . .	—	—	585	6
" " wyborowa .	—	—	610	615
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	440	465
" średnie	—	—	435	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	270	315
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	40	50	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego
„MERKURY".
Podaje do wiadomości, że w dniu 19-go lutego r. b. w sali Tow. popierania przemysłu i handlu, o godz. 10 zrana odbędzie się zwyczajne półroczne zebranie członków Stow. „Merkury". Jeżeliby zaś nie zebrała się dostateczna liczba osób, to drugie i ostatnie zebranie odbędzie się w dniu 5 marca w tejże sali o godz. 10-ej zrana.

Przedmiotem obrad będzie:
1) Sprawozdanie za ubiegłe II pół. 1892 r.
2) Wnioski zarządu co do rozdziału zysków i etatu. 197r

Główny Zarząd Dróg Południowo-Zachodnich,

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w celu ułatwienia i przyśpieszenia kommunikacji, oraz możliwego zwiększenia wygód podróży dla osób, jadących z północno-zachodnich okolic na **kontrakty Kijowskie** i powracających z tychże, pomiędzy **Brześciem i Kijowem** ustanawiają się dodatkowe pośp. **pociągi** Nr 1 i Nr 2, które kursować będą: **na początku kontraktów** 5, 6, 7 i 8 Lutego starego stylu z Brześcia i 6 i 7 Lutego z Kijowa i **w końcu kontraktów** 20, 21, 22, 23 i 24 Lutego starego stylu z Kijowa i 21, 22 i 23 Lutego z Brześcia, według następującego rozkładu jazdy:

STACJE:	Pociąg dodatkowy pośp. № 2-gi.		STACJE:	Pociąg dodatkowy pośp. № 1-szy.	
	Czas przychodu.	Czas odchodu.		Czas przychodu.	Czas odchodu.
	g. m.	g. m.		g. m.	g. m. kur. p № 3, wieczorem.
Brześć Centralny	—	wieczorem. 10—13	Kijów	—	6—16
Kowel	12—49	12—59	Fastów	7—39	7—44 nadzw. № 3.
Kiwerce	2—20	2—25	Koziatyn	9—38	9—58
Zdołbunów	4—02	4—10	Berdyczów	10—27	10—28
Szepetówka	5—43	5—48	Peczanówka	11—44	11—49
Peczanówka	6—55	7—00	Szepetówka	12—54	12—59
Berdyczów	8—16	8—17 kur. p. № 2.	Zdołbunów	2—28	2—36
Koziatyn	8—48	9—03	Kiwerce	4—09	4—14
Fastów	10—57	11—05	Kowel	5—35	5—45
Kijów	12—18	dnia.	Brześć Centralny	8—22	rano.

Pociągi te są zastosowane w Koziatynie z kurjerskiemi pociągami oddziału Kijów-Odessa i w Brześciu z pocztowemi pociągami Warszawsko-Terespolskiej kolei żelaznej i z pocztowemi pociągami dróg Południowo-Zachodnich oddziału Brześć-Grajewo.—Naznaczenie tych pociągów daje możność podróżnym, jadącym z Warszawy i w ogóle z Północno-Zachodnich prowincyj do Kijowa, skrócenia podróży o siedm godzin i pięć minut.

Na wymienione pociągi będą przyjmowani podróżni, jadący 1-szą, 2-gą i 3-cią klasami, jak komunikacji wewnętrznej, jadący ***od* i *do*** stacyj, wyszczególnionych w niniejszem ogłoszeniu, tak i komunikacji bezpośredniej, jadący z innych i na inne koleje, przez stacje: Kijów, Fastów, Brześć, Białystok i Grajewo.—Przyczem podróżni, jadący ze stacyj oddziału linji Grajewo-Brześć dróg Południowo-Zachodnich i z innych kolei przez Grajewo, Białystok i Brześć do stacji Kijów i Fastów, będą przyjmowani w Brześciu na pociąg Nr 2-gi ***z bagażami***, jadący zaś do innnych w niniejszem ogłoszeniu wymienionych stacyj, będą przyjmowani w Brześciu ***bez bagażów***.—Bagaże takich podróżnych będą ekspedjowane przy pociągu Nr 4.

Podróżujący 1-szą klasą, otrzymują ***bezpłatnie pościel do łóżek z przyborami.*** 195r

---

PIERWSZA SPECYALNA SZKOŁA KROJU I WYKOŃCZANIA Z MATERYAŁÓW MODNYCH:
SUKIEŃ, OKRYĆ DAMSKICH, DZIECINNYCH I BIELIZNY

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO.

W Warszawie, Nowo-Senatorska № 2. Przyjmuję na naukę każdodziennie. Za doskonałe opracowanie podręczników oraz wzorowe prowadzenie nauki i szkół, nagrodzony zostałem na wystawach. Jako Specjalista wzbogacam nieustannie szkoły moje i podręczniki coraz nowemi własnemi pracami, ażeby uczącym się przynieść jak można największe korzyści i ulgę w pracy. W szkołach moich: w Warszawie, Petersburgu, Kijowie i Moskwie teorja jest ściśle związaną z praktyką i uczennice odrazu z miary rysują fason jaki zechcą, kroją z materjału i gustownie wykończają, z zastosowaniem do każdej mody i figury, chociażby najnieforemniej zbudowanej, fasony zręcznie leżą i postaci nadają właściwego wdzięku.

Tylko co opuściły prasę podręczniki nowe z wykładem jasnym, podług których panie bez pomocy nauczyciela wyuczają się poprawnego kroju i złożenia fasonów, p. t. **Najnowsza i najpraktyczniejsza** metoda kroju sukien, okryć damskich i dziecinnych, rs. 3 kop. 50. Metoda dla Młodzieży. która została wprowadzona we wszystkich zakładach naukowych, pod imieniem **CESARZOWEJ MARJI** rs. 2. Linijka krojowa bardzo ułatwiająca naukę rysunku rs. 1 kop. 50. Metoda bielizny rs. 3. Poglądowa metoda podług której krajać można suknie i okrycia damskie i dziecinne bez nauki, rs. 2.—**Na sposób francuzki** udzielam kroju swoim uczennicom bezpłatnie.

123 **K. Głodziński.**

Rada Gubernjalna Łomżyńska

Dobroczynności Publicznej,

zawiadamia, że w dniu 9 (21) Lutego r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w mieście Łomży, w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego, licytacja w czwartym terminie na wydzierżawienie na lat dwanaście, t. j. od 1 (13) Marca 1893 do 1 (13) Marca 1905 r., dóbr instytutowych Boguty-Pianki, położonych w powiecie Ostrowskim, gubernji Łomżyńskiej.

Przystępujący do licytacji winni złożyć świadectwo kwalifikacyjne, wydane w myśl postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Listopada 1818 r., przez Naczelnika powiatu i jako vadium rs. 83.

Warunki licytacyjne w Kancelarji Rady Gubernjalnej przejrzane być mogą. 191r

---

OGŁOSZENIE.

Zarząd Księztwa Łowickiego

podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze jego w dniu 18 Lutego (2 Marca) r. b. we Czwartek, o godzinie 10-ej rano, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na dzierżawę 12-to letnią, po dzień 20 Maja (I Czerwca) 1905 r., następujących młynów i wiatraków:

1) młyna Kacperek, gminy Skierniewka, z budowlami i gruntem około 43 morg, 244 pręt., poczynając od summy rs. 702 rocznie;
2) młyna Pamiętna, gminy Skierniewka, z budowlami i gruntem około morg. 61 pręt 50 od summy rs. 251;
3) młyna Przybyszyce, gminy Słupia, z budowlami i gruntem około morg. 16 pręt. 23, od summy rs. 90;
4) wiatraku Złaków Borowy, gminy Bąków, z budowlami i gruntem około morg. 4 pręt. 144, od summy rs. 88;
i 5) wiatraku Złaków Kościelny, gminy Jeziorko, z budowlami i gruntem około morg. 4, od summy rs. 87.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są złożyć vadia w wysokości powyższych summ.

Mogą także ubiegający się o tę dzierżawę, składać opieczętowane deklaracje, przy załączeniu takichże vadiów z marką za 80 kop.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w biurze Zarządu Księztwa każdodziennie w godzinach służbowych.

196r Za zgodność

Referent Zarządu ***K. Małagowski.***

OGŁOSZENIE.

Inżynier Jenerał-Major Starynkiewicz

podaje niniejszem do wiadomości, iż do robót, jakie się wykonać mają przy budowaniu Fortyfikacyj Zegrzeńskich, potrzebnym jest materjał leśny poniżej wyszczególniony, z dostawą onego na miejsce robót do majątku „Zagroby“, nad rzeką Narwią, położonego przy Fortyfikacjach Zegrzeńskich, o 7 wiorst od stacji „Jabłonna“ Drogi Żel. Nadwiślańskiej, przy drodze szossowej do Pułtuska wiodącej.—Życzący dostarczać rzeczony materjał, w ilości całkowitej lub częściowo, raczą złożyć stosowne deklaracje na piśmie, z wyrażeniem cen, za jakie podjąć się mogą dostawy powyżej wymienionej.

Wiadomości szczegółowe dotyczące ilości i wymiarów materjałów leśnych, jakoteż warunki dostawy tychże, otrzymywać można każdodziennie na miejscu robót, w Zarządzie Budowniczego Fortyfikacyj w Zegrzu oraz w jego kancelarji w Warszawie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście, w domu Fajansa Nr 58.

Potrzebną jest dostawa materjałów następujących:

Brusów różnej długości:

grubości 8×11 lub 11×11 cali, ... sztuk do 4,400,
„ 7×10 cali, lub kwadratowych w przecięciu „ „ 2,840,
„ 7×11 cali, lub kwadratowych w przecięciu „ „ 630,
„ 7× 7 cali „ „ „ „ „ 4,944,
Desek 2½ calowych sztuk 10,000,
„ 2 „ „ . . . . „ 6,000,
Brusków 2½×2½ cali, sążni wdłuż idących . . „ 50,000,

Deklaracje według adresów powyżej wskazanych, złożone być powinny nie później jak do miesiąca Lutego star. stylu. 194r

---

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE

Towarzystwo Manufaktury

J. i M. Bazylego Morgunowa Synów

w Moskwie.

Niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości panów Odbiorców, że **otworzony został skład wyrobów firmy od 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. w WARSZAWIE**, przy ulicy Nalewki Nr 28.

205 Z poważaniem

ZARZĄD

Najmniejsi i najpiękniejsi
na świecie
LUDZIE MINIATUROWI,
Marquise Wolge i Marquiza Luise,
przybyli do Warszawy i po raz 1-szy pokazywać się będą, począwszy od Niedzieli,
w Muzeum Szultze-Bieńkowskiej,
Królewska № 16.
Marquis Wolge liczy 36 lat, wysokości 28 cali,
Marquiza Louise liczy 26 lat, ma wysokości 29 cali.
Wejście do Muzeum tylko 20 kop. 214

DO SKŁADU 2r
Stanisława Baumann
przy ulicy Elektoralnej № 7,
naprzeciw Banku,
nadchodzą ciągle wielkie transporty
Cementu Portland
z fabryk **niemieckich** i krajowych:
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Stali Resorowej Angielskiej.

Za nagrodą.
Zgubiono na balu „Przytulisko” dnia 6-go b. m. półksiężyc brylantowy (croissant)—Łaskawy znalazca raczy rzeczony zwrócić: Aleja Róż № 5, do właścicielki domu, za sowitą nagrodą. 204

Parowa Fabryka Posadzek
J. Kammerer w Łodzi,
poleca posadzki gotowe odleżałe, z suchego materjału, jako to: Klepki, Masywne i Fornirowane, ceny przystępne, z gwarancją za solidną robotę i dobroć materjału.
Reprezentant KAROL STOPCZYK,
191 Warszawa, Leszno 24.

Nauka i wychowanie.

Adres: Francuzki świeżo przybyłe swoim kosztem, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga 6, parter. 443r

Adres. Specjalne szkoły kroju, szycia sukien i okryć damskich A. Gałeckiej z córką Pelagją w Warszawie, ulica Podwale № 10, gdzie zapisy na naukę przyjmuje osobiście Pelagja Gałecka, córka, od godz. 11-ej do 5-ej, ulica Marszałkowska № 94. Szkoła druga. 4279

Adres. Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycielki, nauczycieli, bony. 347r

Buchalterji wyucza upoważniony przez władzę nauczyciel specjalista Rogulski, autor metody listownej. Erywańska 8. 4030

Biuro kaucjonowane nauczycielskie K. Jaworskiej. Krakowskie-Przedmieście № 7. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 70r

Buchalterji wyucza upoważniony przez okręg naukowy nauczyciel specjalista Gustaw Chwat, Niecała 4. 4148

Demi-place poszukuje nauczycielka w zamożnym domu. Biuro nauczycielskie Jaworskiej, Krak.-Przedm. № 7. 3988

Francuzka konwersacja oraz lekcje. Wspólna 32—14, od 11—1-ej. 2829

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 3658

Ktoby z osób zamożniejszych, którymby nie było różnicy, chciał przyjąć pięcioletnią inteligentną dziewczynkę, katoliczkę, do wspólnego wychowania i nauki z drugiemi dziećmi za skromną zapłatę, oprócz sprawunku, raczy zostawić ofertę do marca w Kurjerze Warsz. pod lit. „A. S. Dziewczynka.” 3539

Lekcja muzyki za obiad lub 50 kop. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla K. Z. 4226

Nauczycielka początkująca, osoba młoda—znająca gruntownie język niemiecki, potrzebną jest na wieś. Hoża 13, m. 6. 4238

Potrzebna niemka inteligentna na stałe, lub na demi-place do starszych dzieci. Złota 31, m. 5. 3978

Potrzebna gimnazistka na wyjazd do przygotowania dzieci do gimnazjum. Żórawia 22, m. 24. 3882

Poszukuje na demi-place niemki, posiadającej język angielski. Od godz. 10-ej do 4-ej po poł. Leopold Neufeld. Grzybów № 8, mieszkania № 1. 4297

Poszukuje 1—2 towarzyszy do wspólnej nauki buchalterji. Koszt dla wszystkich razem 150 rs. Wiadomość: hotel Krakowski, Bielańska 7, remiza. 4256

Potrzebny korepetytor 2 godziny dziennie, z niemieckim i francuzkim, rs. 10 miesięcznie. Solna 17, m. 11. 4277

Student uniwersytetu, posiadający gruntownie języki: russki, starożytne i nowe i matematykę w zakresie kursu gimnazjalnego, oraz mogący akompanjować uczącym się śpiewu, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Aleksandrja № 13, mieszkania 6, od godz. 3-ej do 5-ej po południu. 440r

Student udziela lekcyj russkiego, przysposabia do egzaminów. Ulica Ordynacka 12—19. 4278

Student uniwersytetu, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Żórawia 17, m. 6. 411r

Żądaną jest gimnazistka z francuzkim na stałą lub przychodnią, na 4 godziny dziennie, energiczna i sumienna. Marjensztadt № 5, mieszkania 9. 4244

Doniesienia osobiste.

„**Barwinek** 88” ma list na poczcie. 4316

Dla Przemysłowca 26 poste-restante list wysłany. 3715. 4239

Dla Wandy Antoniny Z. list na poczcie. 4261

List dla Dyskretnego wysłany Kielce. 4276

List dla „Wymarzonej” wysłany pod wiadomem nazwiskiem. 4321

Od „Białej Gołąbki” list na poczcie dla „Przemysłowca 26.” 4315

Słowacki Miłosz wysłał listy: „Dla pocałunku,” „R. P. № 46,” „O. Z. O.” „Marja Irena 13.” „Morżolona” „Aniela Z.” 3958

Zawiadamiam, iż odnośnie do ogłoszenia, wysyłam równocześnie list poste-restante „A. Z. D.” Odpowiedź Kraków J. S. 4251

Posady i prace.
a) Poszukiwane.

A. Podaptekarz poszukuje miejsca w aptece lub składzie aptecznym, może złożyć kaucję. Oferty w kantorze hotelu Saskiego dla H. 4227

Bona francuzka, świeżo przybyła, poszukuje miejsca. Krucza 13, m. 33. 4222

Francuzka starsza poszukuje miejsca stałego w Warszawie. Hortensja 5, mieszkania 19. 444r

Francuzka wykształcona ma kilka godzin wolnych. Marszałkowska 116—19, od 1-ej do 3-ej. 4281

Kilkaset rubli nagrody za wynalezienie administracji dóbr ziemskich. Dyskrecja zapewniona. Wiadomość w kantorze sprzedaży węgla, Tłomackie № 4. 3837

Krojczy ubrań mężkich, z patentem akademji berlińskiej, poszukuje zajęcia. Oferty uprasza składać w Kurjerze Warsz. „Krojczy D.” 3531

Lektor młody inteligentny, poleca się łaskawym względom. — Oferty „Lektor” w kantorze Kurjera Warsz. 3840

Młoda osoba, z 6-klasowem wykształceniem, posiadająca dokładnie język russki i matematykę, poszukuje miejsca kasjerki lub sklepowej. Ulica Chłodna 54, m. 10. 4259

Młody człowiek, znający doskonale francuski, angielski i niemiecki, poszukuje zajęcia. Nowolipki 29—8. 4246

Niemka, katoliczka, poszukuje miejsca za bonę do dzieci lub do zarządu domem; zna również krawiecczyznę. Adres: Nowy-Świat 58, stróż miejscowy wskaże. 4234

Osoba inteligentna, z dobrego domu, szuka demi-place, jako lektorka, towarzyszka lub bona.—Jerozolimska 37—22. 3841

Osoba energiczna, znająca szycie, poszukuje miejsca zarządu domem na wyjazd. Oferty kiosk, Długa róg Wązkiej. 3973

Osoba w średnim wieku z dobrej familji, umiejąca szyć na maszynie, poszukuje miejsca zaraz do matkowania małym dzieciom lub do towarzystwa starszej osoby albo do sklepu. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 4 domu, mieszk. 36, przed południem. 3969

Ogrodnik wszechstronnie uzdolniony oraz w uprawie chmielu, poszukuje posady.—Adres: Pańska 68, m. 14, „Ogrodnik.” 4275

Osoba w średnim wieku, z prowincji, poszukuje obowiązku za kucharkę w niewielkim domu. Karmelicka № 6, m. 14. 4247

Osoba z prowincji poszukuje obowiązku za gospodynię. Karmelicka № 6, mieszkania 14. 4248

Przepisywania wszelkie tanio przyjmuję. Oferty sub „Przepisywacz” przyjmuje Kurjer. 3482

Przybyła z zagranicy młoda niemka, zna dobrze krawiecczyznę, poszukuje miejsca za bonę. Śliska № 62, mieszk. 10. 3979

Subjekt składu aptecznego poszukuje zajęcia od marca. Oferty dla „Ep.” do składu p. Manduk, Wolska 10. 4084

Werkfirer specjalista na roboty agronomiczne i gorzelnicze poszukuje posady tu lub w Cesarstwie. Oferty pod literami F. R. Kurjer Warszawski. 3974

25 rs. pośrednikowi zajęcia woźnego, numerowego, języki posiadam. Wiadomość: Marszałkowska 143—18. 4068

b) Zaofiarowane.

Bona polka, freblówka, potrzebna zaraz do dwóch dziewczynek. Oferty z wyszczególnieniem warunków adresować: Andrzejczak, Łódź, Piotrkowska № 542. 378r

Do pracowni sukien i okryć damskich pod firmą „Julie” (Podwale № 18, mieszkania 12) potrzebne są podręczne. Tamże przyjmują się suknie i okrycia z całemi dodatkami od rs. pięciu. 3868

Do kwiatów potrzebne panny zdolne i podręczne. Podwale № 12. 4189

Garnirowaczki do kapeluszy mężkich i dla chłopców potrzebne za dobrem wynagrodzeniem do fabryki kapeluszy, Świętojerska 22. 4119

Korzystne zajęcie rysownika lub pszczelarza otrzyma, kto ofiaruje rubli trzydzieści. Oferty „Zajęcie” przyjmuje Kurjer. 4219

Lekarz, polak, posiadający 6,000 rubli gotówki i pragnący osiąść w Ameryce, w stanie Jowa, może zrobić świetny interes. Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. K. 16. 395r

Potrzebna zdolna maszynistka do koszul mężkich. Plac św. Aleksandra № 14, mieszkania 3. 4034

Potrzebna panna do kroju i ubierania bielizny damskiej oraz podręczna do dziurek. Ulica Ordynacka № 12, m. 4. 3901

Potrzebna panna do haftu na maszynie Cornelly, robota stała, nauka bezpłatnie.—Zgłaszać się: Mazowiecka 11, mieszk. 38. 402r

Potrzebna kasjerka z buchalterją, przyjemnej powierzchowności, z dobrej rodziny, do handlu win i delikatesów. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 7. 3785

Potrzebna jest maszynistka i dziurkarka do bielizny. Senatorska № 29, m. 14. 4088

Potrzebna jest dobra kucharka, z dobremi świadectwami, zaraz. Adres: Przyokopowa № 12. 3896

Potrzebny retuszer. Adres listownie, Smoleńsk, ulica Kirocznaja, fotografja Lisickiego. 4002

Potrzebna jest bona paryżanka. Wiadomość: Królewska № 11. 3987

Potrzebna jest panna na wyjazd, uzdolniona w malowaniu na porcelanie i dobrze obznajmiona z wypalaniem. Ul. Złota № 46, m. 4. Zgłaszać się d. 13 i 14 b. m. 4177

Potrzebna gospodyni na wieś, znająca język niemiecki, która obeznana z wyrobem nabiału, hodowlą cieląt i trzodą chlewną, pensja rs. 80 i tantjema od sprzedaży nabiału i cieląt, dobre świadectwa wymagalne. Zgłosić się do zarządu dóbr Lucień pod Gostyninem, gubernja warszawska. 4161

Pracownia bielizny, Ogrodowa 25—12, potrzebuje maszynistek, zdolnych bieliźniarek, uczennic. Przyjmuje roboty z własnych i powierzonych materjałów. 4096

Potrzebna zdolna krawcowa na dni. Wilcza 2, m. 11, zrana. 4258

Potrzebna zwyczajna gospodyni, młoda, energiczna, na wieś pod Warszawą, do samodzielnego gospodarstwa. Oferty przyjmuje Kurjer „Wieś.” 4260

Potrzebne panny do szycia lalek, od 3 do 12 rs. miesięcznie. Nalewki № 11, mieszkania 20. 4262

Potrzebny pszczelarz, kawaler. Nowowielka № 7, p. Duszko. 4271

Potrzebne panny umiejące szyć bieliznę.—Pracownia sukien, Hoża 38—16. 4285

Panny potrzebne kompletnie uzdolnione do staników, spódnic i rękawów. Ul. Leszno № 2, A. Horwart. 4289

Potrzebna młoda osoba, kompletnie uzdolniona do szycia bielizny, na prowincję, z całem utrzymaniem. Wiadomość: Złota 20, mieszk. 7, od godziny 1 do 5-ej po poł. 4293

Podręczne do bielizny i do dziurek potrzebne są zaraz. Złota 57, mieszk. 20. 4254

Porządna młodsza, umiejąca pięknie prać, potrzebna na wieś. Hoża 13, m. 6. 4237

Potrzebna francuzka do wykładu i konwersacji. Od 3—5-ej codziennie. Ratusz, mieszkania № 1. 4236

Potrzebna zaraz niania z dobremi świadectwami do rocznego dziecka. Leszno № 53, m. 5. 4223

Potrzebny jest uczeń do warsztatu ślusarsko-mechanicznego. Chłodna № 40. 4303

Potrzebne do krawatów podręczne i do nauki. Komitetowa 3, m. 23. 4314

Potrzebne zdolne maszynistka i dziurkarka do koszul mężkich. Warunki dobre. Wspólna 17, m. 9. 4320

Potrzebna zdolna maszynistka do bielizny. Ulica Ogrodowa 45, m. 24. 4243

Potrzebny czeladnik stolarz, tokarz na drzewo. Leszno 18, mieszk. 15. 438r

Potrzebny na wieś pisarz, starszy wiekiem, znający się na rolnictwie. Świadectwa wymagane. Oferty: Kurjer Warszawski „Ludomir.” 3387

Potrzebny młodzieniec średnio wykształcony do zajęć biurowych i na mieście. Oferty z opisem biegu życia proszę składać w kantorze Kurjera pod znakiem „M. M. 11.” 4241

Rządca agronom i magazynier potrzebni z kaucjami w gotowiźnie do dóbr większych. Wiadomość: Hoża № 9, mieszk. 6. 4250

Rektyfikacja spirytusu w Dąbiu, bez wyrobu słodkich wódek, potrzebuje od 1-go czerwca r. b. dystylatora bez różnicy wyznania, obeznanego z dystylacją parową. Oferty pod adresem: A. Glicenstein, w Dąbiu przez Koło. 4231

Ślusarski czeladnik, zdolny na roboty budowlane, potrzebny. Hoża 64. 3828

Uczeń do pieczętarza potrzebny. Nowy-Świat 33. 4106

Uczeń potrzebny do zakładu optyczno-mechanicznego. Ul. Szpitalna № 6. 4192

Zaraz potrzebna uzdolniona maszynistka do bielizny mężkiej, za dobrem wynagrodzeniem. Złota 58, m. 14. 439r

Zdolne podręczne i do nauki do trykotów potrzebne. Bielańska 21, m. 7. 3970

Kupno i sprzedaż.

Adres: Chmielna 15. Piątek nadejdą kury, kaczki, indyki, zające, cielęcina, ozory, jaja, śmietana, kiełbasy litewskie, buljon, półgęski, masło solone. 4122

Bardzo tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, para ślubnych obrączek złotych od rs. 8 i t. d. Kupuję złoto, srebro, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie.—Oraczewski jubiler, Nowy-Świat № 36. 2747

Blüthnera fortepian używany ktoby miał do zbycia, zawiadomić proszę: Nowy-Świat № 46, m. 5. 4290

Do sprzedania za połowę ceny kolczyki brylantowe i chustka koronkowa (imitacja Chautilly). Wspólna 36, m. 4. Można obejrzeć od 3 do 5-ej. 4269

Do sprzedania kredens u stolarza. Długa 10, m. 35. 4298

Dla meblujących się. Kompletny garnitur mebli salonowy, czarny, zupełnie świeży, z pierwszorzędnego tapicerskiego zakładu, za przystępną cenę do sprzedania. Śliska 10, m. 2. 3982

Fortepian Małeckiego, prawie nowy, sprzedam. Piękna 44. 3867

Fortepian do sprzedania, nowej konstrukcji. Marszałkowska 136, m. 10. 4050

Fortepian zagraniczny sprzedaję. Chmielna 19, m. 5. 4048

Fortepian Kralla prawie nowy rs. 260. Senatorska 17, m. 8. 3912

Fortepian Seidlera krótki, czarny, do sprzedania. Krucza 10, m. 14. 4288

Fortepian o siedmiu oktawach, z angielską mechaniką, jest do sprzedania. Miodowa № 19, mieszkania 9. 4304

Garnitur mebli orzechowy do sprzedania bardzo tanio. Marszałkowska 91, Biernacki. 4209

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2r

Kasy ogniotrwałe z zegarowym przyrządem alarmujące, ceny przystępne, jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska № 125. 1543

Kupuję wszelkich systemów maszyny do szycia. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Kupuję." 4127

Kredens zupełnie nowy sprzedam okolicznościowo. Marszałkowska 97a, m. 7. 3526

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam. Chmielna 9, m. 17. 4291

Kocz z fordeklem, używany, w dobrym stanie, do sprzedania. Żelazna № 89. 4317

Kasę Bohtego, garnitur mebli urzędowy tanio wyprzedaję. Nowy-Świat 28—19. 4052

Kandelabry srebrne, duże, ładnej roboty, do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska 47, mieszkania 14, od godz. 2 do 5-ej. 4045

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 4214

Meble tanio! Kompletne urządzenia salonowe, gabinetowe, do jadalni, sypialni oraz inne meble, lustra i firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama z Marszałkowskiej, właściciel domu. 3801

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 3950

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biurka, komody, łóżka, sofy i inne, niepraktykowanie niskie ceny. Krakow.-Przedmieście 10, m. 6. 4067

Maszyna oryginalna Singera mało używana, kosztowała rs. 70, sprzedam za rs. 37. Dzika 20, mieszkania 34. 4128

Motory gazowe z angielskiej największej w świecie fabryki motorów gazowych „Otto" braci Krossley Limited, poleca po cenach dotychczas niepraktykowanych biuro techniczne Juljusza Steinert, Włodzimierska 16. 2498

Meble. Makow, Solna 9. Duży wybór mebli rozmaitych nowych i używanych. Kompletne urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Robota trwała. Ceny tanie. 3848

Masło litewskie świeże, 10 pudów po rs. 13. Krucza № 31, m. 2. 4311

Masła litewskiego kilka pudów do sprzedania. Krucza 31, stróż. 4284

Meble nowe i używane. Warszawska Sala Licytacyjna, Marszałkowska 152, 1-sze piętro. 281.

Masło świeże, rzadkiej dobroci, bardzo mało solone, nadeszło ze wsi, 40 kop. funt. Przy większej ilości taniej. Wilcza 16, mieszkania 7. 3980

Otomana rs. 18, kozetka, cztery krzesła tanio. Marszałkowska 91—24. 4208

Otomana dobrze zrobiona, włosem wysłana, niedrogo do sprzedania. Elektoralna 23, m. 19. 4313

Otomana, szeslong bardzo tanio. Elektoralna 8, m. 18. 4319

Obrazy stare pędzla Rubensa i Hannibala Caracci, do sprzedania za zniżoną cenę u radcy stanu Trzeciaka, Leszno 44. 4094

Pianino zagraniczne czarne, w dobrym stanie, sprzedaję. Karmelicka 15—10. Widzieć można od 12-ej. 4240

Rower angielski, gumy dęte, zupełnie nowy, do sprzedania. Marszałkowska 97, m. 3a. 4292

Szczeniaki dogi oryginalne, z gatunku bardzo dużych, do sprzedania. Złota 35, stróż wskaże. 4312

Są do nabycia: lustro, szafa jesionowa i inne przedmioty. Chmielna № 108, mieszkania 52. 3989

Suknię białą jedwabną, na osobę wysokiego wzrostu, sprzedam niedrogo. Raz użyta.— Nowogrodzka № 22, m. 15. 3975

Tartaczne urządzenia do siły wodnej ktoby miał do sprzedania, zechce zostawić ofertę w Kurjerze pod adresem „Tartak." 4144

*) **A. Materace** sprężynowe wygodne i trwałe (po rs. 7, włosiane francuskie rs. 8.50, z wełny drzewnej od 2.30, jak również

*) **A. Kołdry** watowe niesztukowane, trzyłokciowej szerokości; ceny niskie. Poleca S. Wrotnowski, Królewska № 27. 4054

Interesa handl. i majątk.

Interes korzystny z małym kapitałem, odstąpię. Orla 7.—Marchand. 442r

Dzierżawy poszukuję zaraz, włók 10 do 20, na dogodnych warunkach, donacje mają pierwszeństwo, Szczegółowy opis podać: Wilcza 55, mieszkania 7. Pośrednictwo wyłącza się. 4242

Do sprzedania mniejszy handel techniczny, w dobrym punkcie za przystępną cenę. Oferty w Kurjerze pod lit. S. R. 4299

Dom murowany w okolicy Nalewek do sprzedania, na 11 procent netto, w cenie 50,000. Wiadomość ulica Pokorna № 6, mieszkania 8, zrana do 11-ej. Można nadsyłać oferty. Pośrednictwo wyłącza się. 4270

Do sprzedania sklep z towarem łokciowym i norymberskim, oraz pracownią z wyrobioną klijentelą. Warunki przystępne. Bronikowska, Erywańska 18. 4264

Do sprzedania osada № 7, przy stacji Poraj dr. żel. w.-w., z powodu wymagalnego długu hypotecznego rs. 1,740. Dwa domy z zabudowaniami, ubezpieczone na 6,500 rs., przy umowie wymagane rs. 3,000, reszta może pozostać. Wiadomość zawiadowca stacji Widzów dr. ż. w.-w. 4267

Do dzierżawy lub kupna potrzebny jest domek sam w sobie, złożony z 4-ch pokoi, kuchni, stajni i wozowni obszernych, w przyłączonych nowych dzielnicach miasta, może być i na Starej Pradze. Adresa z opisem i ceną proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. J. W. 3843

Do sprzedania zaraz skład apteczny, połączony ze składem wód mineralnych. Interes bardzo korzystny, renomowany. Wiadomość w składzie aptecznym J. Wolmana w Włocławku. 362r

Dwa śpichrze obszerne, na stacji towarowej kolei wiedeńskiej (komunikacja szynowa z koleją), do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość: Wielka 49, mieszkania 3. 3483

Dom murowany tanio do sprzedania lub zamiany na mały folwark bez pośrednictwa. Oferty Kurjer „Kamienica". 3981

Krucza ulica № 10. Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu, posady. Przystępna cena. 4306

Korzystny interes z małym kapitałem odstąpię. Krakowskie-Przedmieście 69, mieszkania 3, od 5—7-ej. 4310

Magle do sprzedania. Ulica Żelazna, róg Ceglanej № 52. 3993

Magle do sprzedania dobre i niedrogo. Włodzimierska № 16. 4282

Magle do sprzedania w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu do Kijowa. Niecała № 8. 4273

Ogród w Grochowie pod Warszawą, gdzie fabryka p. Hocha, do wydzierżawienia. Wiadomość u rządcy folwarku. 4308

Posiadam w Warszawie duże place do budowy w dochodowym punkcie, pragnę zawrzeć spółkę udziałową budowlaną. Pożądany jest jeden wspólnik z większym kapitałem lub też więcej z kapitałami nie mniejszemi jak po 10 tysięcy rubli. Interes pewny, oparty na zabezpieczeniu hypotecznem, mogący dać dobre procenty. Oferty w kantorze Kurjera pod „Budowa." 4171

Potrzebny jest plac 1,500—2,000 łokci kwadr., w obszernem podwórzu lub ogrodzie, o ile można bliżej środka miasta, na długoletni kontrakt. Wiadomość proszę złożyć w księgarni J. Kosińskiego i S-ki, Nowy-Świat № 7. 3409

Poszukuje się pożyczki 1,500 rs. na pewnych warunkach, o których można się dowiedzieć, pisząc poste-restante Ruda Guzowska pod „R. G. 75", podając swój adres lub też składając ofertę w kantorze niniejszego pisma pod temiż znakami. 3790

Poczthalterja do sprzedania w Zakroczymiu, dająca dobre utrzymanie. Wiadomość na miejscu. 3968

Potrzebny pośrednik do sprzedania interesu handlowego. Wiadomość: Hoża № 38, mieszkania 18. 3537

Potrzeba 12,000 rubli na $6\frac{1}{2}\%$, na pierwszy numer po Towarzystwie. Włodzimierska 19, m. 10. 4336

Plac dziedziczny 5,512 łok. w najlepszym punkcie na Pradze, nawprost cerkwi, jest do sprzedania. Wiadomość Długa № 46, m. 46, u stolarza. 4309

Potrzeba 23,000 rs. na 6% na pierwszy numer hypoteki domu nieobciążonego Towarzystwem, bez pośrednictwa. Wiadomość Długa 20, u adwokata przysięgłego Smoleńskiego. 4228

Potrzeba 10,000 rubli na 1-szy numer hypoteki domu na Pradze, po Towarzystwie rs. 14,000, bez pośrednictwa. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod A. H. 414r

Rs. 20,000 żądane są na majątek ziemski w gub. warszawskiej, w wysokiej kulturze, przy kolei. Wiadomość codziennie od 4 do 5, Królewska 3, m. 6. 3926

Rubli srebrem 800 potrzebne zaraz na 1-szy № hypoteki na spłatę. Wiadomość Solna 12, mieszk. 4. 4272

Restauracja do odstąpienia za 100 rubli. Wiadomość Pańska № 18, w sklepie wiktuałów. 3935

Sklep mydlarski do sprzedania za rs. 450. Wiadomość Próżna № 10. 3956

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Wilcza № 24. 3844

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ul. Śliska № 39. 4255

Sklep mydlarski z naftą, bardzo korzystny, do sprzedania. Wielka 52. 4302

Skład wódek, dobrze procentujący, do sprzedania bez pośrednictwa. Potrzeba rs. 2,000. Wiadomość: Chłodna № 45, w browarze. 4232

Sklep spożywczy do sprzedania tanio z powodu śmierci żony. Dzielna 58. 4229

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu braku funduszu. Ulica Nowogrodzka № 4. 4253

Sklepik do sprzedania przy koszarach. Nowa Praga, Brudnowska № 2. 4296

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze idący, z nowym patentem, sprzedaję z powodu pilnego wyjazdu. Ul. Pańska № 23. 4288

Sklep spożywczy do sprzedania przy ulicy Wolność № 21. 4286

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, eleganckie urządzenie do sprzedania. Komorne 12 rs. miesięcznie. Krucza 26. 4071

Sklep mydlarski do sprzedania z powodu wyjazdu. Marszałkowska 95. 4049

Skład węgli z obszernym placem do sprzedania zaraz. Wilcza № 50. 4043

Sklep rzeźniczy z kompletnem urządzeniem sklepowem i jatkowem do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Mokotów 4. 3778

Z powodu pilnego wyjazdu do sprzedania sklep galanteryjny w bardzo ruchliwym punkcie miasta. Warunki korzystne. Wiadomość: ul. Włodzimierska № 10, m. 9, od 11 do 1-ej w południe. 3913

Z wiosną zamienię dochodowy dom w Warszawie na dobry majatek ziemski wartości 100 tysięcy rubli, tylko z długiem Towarzystwa ziemskiego i z dopłatą w gotowiźnie 25—30 tysięcy rubli. Dokładne opisy proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego „dla Rolnika." — Pośrednictwa nie wyłączam. 4170

Z małym kapitalikiem nabyć można interes księgarski kolportacyjny, przez lat dziesięć egzystujący. Adresy przyjmuje Warszawskie biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8, R. 4301

Z niewielkim kapitałem można nabyć dom murowany, przynoszący 15% brutto. Wiadomość u właściciela, Freta 33. 4294

Z powodu słabości zdrowia jest do sprzedania restauracja z planem lokalu, pozwoleniem na muzykę, za cenę rs. 600. Kontrakt na dwa lata, komorne zapłacone do kwietnia 1893 roku. Solna 10. 4307

Życzę kupić duży majątek w kraju zachodnim lub południowo-zachodnim z dopłatą od 100 do 250 tysięcy. Wiadomość Warszawa, Świętokrzyzka 20, m. 7, w godzinach rannych. 4086

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, zakład przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 3202

Bednarska 24. Trzy pokoje z wygodami— suche, ciepłe, od kwietnia. 3669

Cztery pokoje, kuchnia, przedpokój, parter, front, do wynajęcia od 1 kwietnia. Zgoda 3, mieszkania 5. 4249

Dla jednej lub dwóch kobiet do wynajęcia pokój, z całodziennem utrzymaniem. Hortensja 5—19, parter. 3857

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1893 r. na Hożej № 55, trzy pokoje i kuchnia, na mieszkanie lub jakikolwiek zakład, za 300 rs. rocznie. Wiadomość na miejscu, u właściciela domu. 4225

Do wynajęcia 5 pokoi, z wszelkiemi wygodami, wanna, kuchnia, 2 balkony, od 1-go kwietnia. Marszałkowska 95—14. 4263

Do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój, z meblami, parter, front. Aleje Jerozolimskie № 67, m. 3. 4059

Lokal świeżo odnowiony, 6 dużych pokoi, za 700 rs., zaraz do wynajęcia, z wszelkiemi dogodnościami. Twarda 22. 3984

Poszukuję zaraz wspólnego lub osobnego pokoiku, z meblami i usługą, w dzielnicy ul. Próżnej. Oferty „Handlowcowi," Królewska 49, kantor Łapińskiego. 4295

Pokój z oddzielnem wejściem: zaraz do wynajęcia. Karmelicka 14, m. 4. 4257

Pokój do wynajęcia zaraz, z usługą i samowarem, może być z meblami, za 10 rs. miesięcznie. Ul. Wspólna № 11, m. 7. 3991

Pokój z całodziennem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wspólna 24, m. 7. 3921

Piekarnię 4 piece, kocioł, 2 spichrze, mieszkanie dla czeladzi, 3 pokoje, kuchnia, sklep z dwoma przyległemi pokojami, stajnią, wozownią, drwalnią, wynajmę od kwietnia. Rybaki 12, m. 5. 4069

Pokój z osobnem wejściem, 1-sze piętro, wszelkie wygody, bez mebli. Mazowiecka № 5. 4013

Szukam zaraz elegancko umeblowanego pokoju, z oddzielnem wejściem ze schodów. Oferty przyjmuje Kurjer sub „M. S. 93." 4166

Ważne dla handlujących. Od 1 października r. b. mam zamiar narożny lokal złożony z 8-u okien frontu w domu przy ulicy Marszałkowskiej zamienić na sklep. Przeto osoby interesowane zgłaszać się mogą w tym względzie do właściciela: Wilcza № 33, między 6-ą a 7-ą wieczorem. 3351

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez meldowania, z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 3752

Artystyczne wyuczenie heljominiatur 5 rs. Chmielna 37, m. 24. — „Amélie." 4266

Akuszerka przyjmuje na słabość bez legitymacji. Umieszczenie dziecka, dyskrecja zapewniona. Pokoje oddzielne. Stosuje metodę antyseptyczną. Cena przystępna. Leszno 24, mieszkania 22. 4305

Biedna wdowa z czworgiem dzieci, prosi osoby litościwe o ofiarowanie co łaska na kupno maszyny do szycia, jako sposób do życia. Krakowskie-Przedmieście № 2, wiadomość u stróża. 410r

Czytelnia dla wszystkich St. Karpińskiego, Włodzimierska 19, sprowadziła żądane: „A cheval de Varsovie á Constantinople," par Capitaine de Hussards. Okaziciel niniejszego ogłoszenia, w razie zaprenumerowania książek, otrzyma czwarty miesiąc prenumeraty gratis. 4318

Klej stolarski pragski, wybór po 10 k. funt. Długa 10, skład farb J. Sikorskiego. 4235

Nowość!! Polka Niezapominajka Długosza. Skład nut W-go Gebethnera. 3779

Oczekiwane bukiety Makarta i palmy do dekoracji salonów nadeszły do hurtowo detalicznego składu T. Kozlowskiego, Wierzbowa 8, gmach teatru wprost Niecałej, upraszą się zwrócić uwagę na firmę i adres. 4300

Ocet winny najlepszy, A. Stalińskiego. Fabryka, Hoża 46.—Skład Hoża 8. 441r

Paski do łyżew! Troki najdoskonalsze, tanio! Senatorska 28, m. 10. Tamże obstalunki i reparacje uprzęży, siodeł. 3780

Przybłąkał się pies buldog, rasy żółtej, duży. Ulica Widok № 5, wiadomość u stróża. 4032

Potrzebne pianino do wynajęcia. Wiadomość: Długa 11, pensja 3986

Pianista! Przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Leszno 89, m. 7. 3990

Powiększywszy pracownię przyjmuję do roboty suknie, okrycia, szlafroki i t. p. Kołdry, bieliznę, znaczenie. Wykończam szybko i starannie. L. C. Bronikowska. Erywańska 18. 4265

Pracownia sukien, okryć damskich wykończa suknie od 3-ch rubli, prędko i akuratnie. Szpitalna 4—7. 4224

Pracownia krawatów „Louise" wyucza w trzech tygodniach, przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10, oficyna prawa. 445r

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczorki tańcujące. Złota 21—1. Godz. 10—12, 4—6. 4252

Tanio gram do tańca. Hoża 28, m. 18, od 8-ej do 9-ej wieczorem; tamże potrzebna bona francuzka. 4221

Wielka 39, mieszk. 9. Tapicer niemający obecnie zajęcia, poszukuje robót w domach prywatnych. 4274

Zgubiono kalosz dziecka na Chmielnej, oddać za nagrodą, Nowy-Świat № 44. Weryho. 4230

Zgubiono pierścionek z zielonym kamieniem, na którym wyryty był herb—znalazca zechce oddać go na ulicę Długą № 28, m. 26, a otrzyma rs. 10 nagrody. 4061

Zginął duży młody pies, dog, maści jasnożółtej. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za zwrotem kosztów, pod № 23 Leszno, mieszkania 3. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 3998

*) **Charakterystyczne** świeżuteńkie kostjumy, domina czarne i kolorowe. 413r

*) **Pąszki**, okrycia, suknie balowe, wynajmuje po najprzystępniejszych cenach, Farbiarnia, Bednarska 21, parter. 413r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c) owy 9). Дозволено Цензурою Варшава 29 Янв[illegible] Февраля) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Płu[illegible]